...Redakcja: ...kawiadzka 1. ...telefony ...28 162 48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — telefon 102-29. ...Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII. № 37. ... Łódź, Sobota 7 lutego 1931 r.

Zaburzenia studenckie w Wiedniu.



...niwersytecie wiedeńskim doszło do krwawych bójek między nacjonalistami a hitlerowcami. Na zdjęciu aresztowanie studentów przez policję. (f)

Niemcy zwrócili Polsce
dwa samoloty wojskowe.

...pole, 7. 2. (Od wł. koresp.) — ...utek interwencji poselstwa polskiego w Berlinie władze niemieckie poleciły zwrócić Polsce

dwa samoloty wojskowe

należące do aresztowanych dnia 9-go stycznia lotników polskich Wolfa i Imieli. Samoloty te załadowano już do wagonów i odesłano do Grudziądza.

—:s.—

...kok kaprala z wysokości 400 mtr.
Spadochron zawiódł...

...oznań, 7.2. (Od wł. kor.) Wczoraj ...południu wydarzył się na lotnisku w ...cy pod Poznaniem

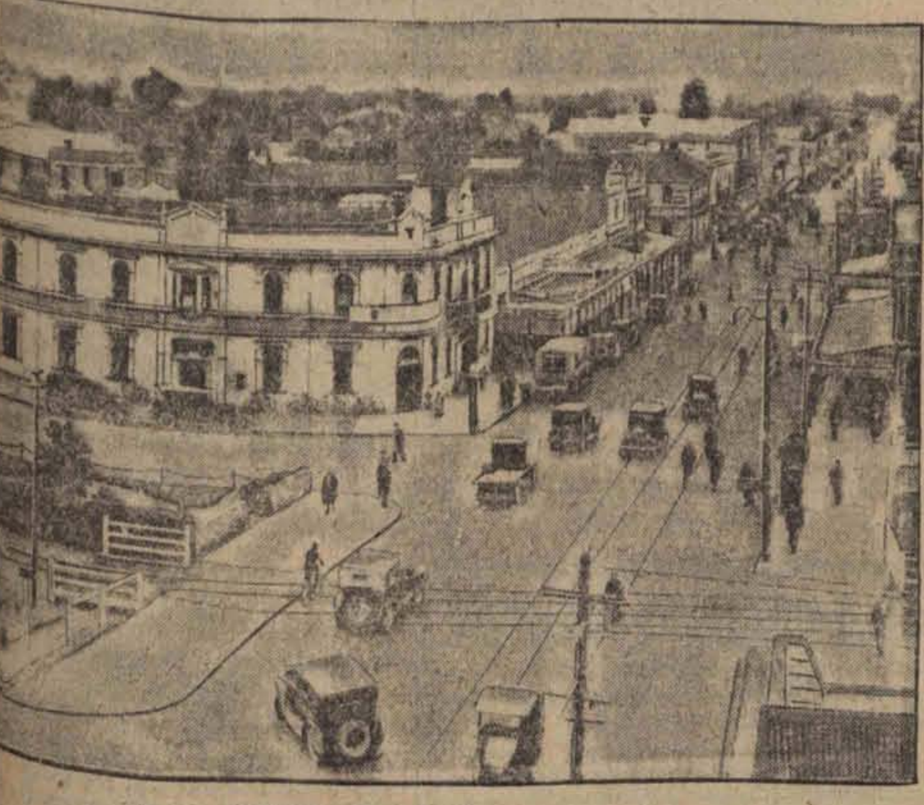
nieszczęśliwy wypadek.

...al pilot Czesław Napierała zmuszony ...ył podczas lotu wyskoczyć z wysokości 400 metrów. Spadochron jednak zawiódł, a przy upadniu kapral Napierała doznał ciężkiej kontuzji. Aparat nad którym pilot nie mógł zapanować spadł

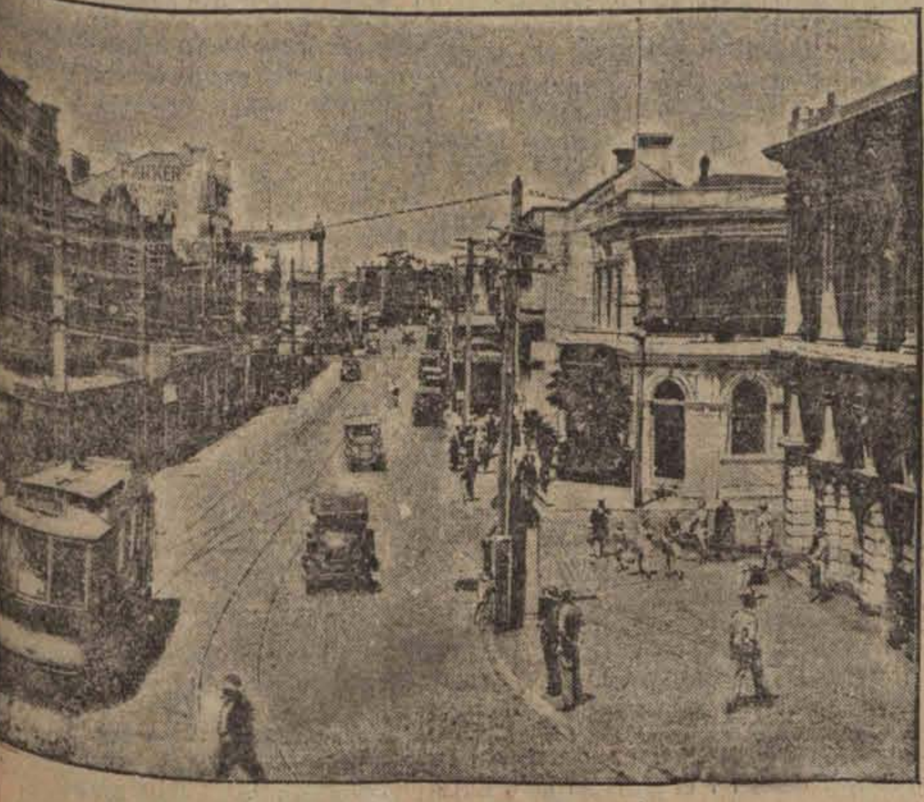
i strzaskał się zupełnie.

Nieprzytomnego kaprala przewieziono do szpitala.

Zburzone miasta Nowej Zelandji.



Centrum miasta Hastings.



Główna ulica w Napier (Nowa Zelandja).

Naczelnik Kawecki
na urlopie.

Warszawa, 7.2. (Od wł. kor.) Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Henryk Kawecki wyjechał na kilkunastodniowy urlop.

Po powrocie p. Kawecki objąć ma stanowisko

dyrektora departamentu

samorządowego w temże ministerstwie.

Bankructwo
huty szklanej.

Bydgoszcz, 7. 2. (Od wł. kor.). Ogłoszono tu wczoraj bankructwo jednej z największych w Polsce hut szklanych w Inowrocławiu. Wedle bilansu passywa tej firmy przewyższają

o miljon złotych

aktywa.

—::-::—

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 i 3/4. 8.86 i 3/4.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89 w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Turniej krynicki.



Interesujący moment turnieju o mistrzostwo świata w hokeju, rozegranego w Krynicy. (f)

Czego żądają urzędnicy skarbowi?
Rezolucja przeciwko obniżeniu płac.

Warszawa, 7 lutego. Walny zjazd stowarzyszenia urzędników skarbowych, obradujący w tych dniach w Warszawie, powziął szereg

rezolucyj i uchwał.

Jedna z uchwał stwierdza, że uposażenie urzędników skarbowych w szczególności nie zapewniło i nie zapewnia nawet, mimo pewnego spadku cen, niezbędnego minimum życiowego. Spadek konsumcji artykułów pierwszej potrzeby i

wzrost zadłużenia

pracowników państwowych, obserwowany obecnie, nie przyczynił się do zła godzenia kryzysu gospodarczego.

Walny zjazd wypowiada się kategorycznie przeciw obniżeniu uposażeń urzędniczych czy to pod formą obcięcia 15 proc. dodatku, czy wstrzymania posunieć do wyższych szczebli, czy zwyżki opłat emerytalnych. Dalsza uchwała domaga się wypłaty

zaległego dodatku mieszkaniowego,

sprawiedliwego podziału nagród pieniężnych, zaliczenia do wysługi emerytalnej lat służby w wojsku polskiem i pracy zawodowej w państwach zaborczych w stosunku do ilości lat w służbie polskiej, wreszcie ograniczenia zatrudniania emerytów w charakterze urzędników kontraktowych i prowizorycznych.

—x-x—

Morderstwo na Chojnach.
Krwawa rozprawa w restauracji.

Łódź, 7 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 1 w nocy w piwiarni niejakiego Jagury, przy ulicy Rzgowskiej 241 (na Chojnach) wynikła sprzeczka i nastepnie bójka pomiędzy 64-letnim Wojciechem Kaźmierczakiem, a niejakim Brunonem Szymańskim.

Kaźmierczakowi pośpieszyli z pomocą

dwaj jego synowie

Antoni i Roman, natomiast Szymańskiemu — kolega jego niejaki Leoniak, zamieszkały w Chojnach przy ulicy Kościuszki 13.

W pewnym momencie Szymański wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie kładąc trupem na miejscu

Wojciecha Kaźmierczaka

i raniąc ciężko syna jego Antoniego.

Zwłoki Wojciecha Kaźmierczaka zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

Ciężko rannego Antoniego Kaźmierczaka przewieziono do szpitala im. Poznańskich.

Szymańskiego i Leoniaka aresztowano.

Gorkij wróci do Sowietów.
Czeka na niego willa na Ukrainie.

Donoszą tu z Moskwy, że Stalin wystosował do Maksyma Gorkija list z propozycją by

opuścił Capri

i przybył do Sowietów, gdzie urządzono dla niego komfortową willę w południowej Ukrainie. Gorkij doniósł, że przy będzie do Sowietów w kwietniu, lecz tylko na sześć miesięcy, tj. na lato poczem wróci na Capri.

Dr. Budzyńska-Tylicka ciężko chora.
Czy proces będzie kontynuowany?

Warszawa, 7.2. (Od wł. kor.) Wczorajsza rozprawa o krwawą niedzielę w Warszawie na skutek zasłabnięcia oskarżonej dr Budzyńskiej-Tylickiej w związku z nagłym zgonem adw. Kornfelda została jak wiadomo przerwana. Dr. Budzyńska - Tylicka cucono

przeszło godzinę.

Do późnego wieczora była ona bardzo osłabiona, a lekarze twierdzą, że przez dłuższy czas nie będzie mogła

opuszczać łóżka.

Z tego powodu niewiadomo czy proces w dniu dzisiejszym będzie kontynuowany.

Przodownik policji spólnikiem
w fabryce fałszywych banknotów.

Sosnowiec, 7. 2. (Od wł. kor.). Ubiegłej nocy policja sosnowiecka wykryła fabrykę

fałszywych 10-złotówek.

Mieściła się ona przy ulicy Sieleckiego 39 na przedmieściu Sosnowca w mieszkaniu Wojdów. W czasie wkroczenia policji fabryczka znajdowała się w pełnym ruchu. W lokalu znalezo ono znaczną ilość papieru banknotowego oraz kilkanaście paczek

fałszywych 10-złotówek.

W związku z tem aresztowano t. zech braci Wojdów oraz ich siostrę. Jeden z aresztowanych jest

przodownikiem policji.

Śledztwo odbywa się pod kierunkiem prokuratora Dobromęskiego, a prowadzi je sędzia śledczy Pstrokowski. Bliższe szczegóły toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Nagroda ambasadora Willisa

Krynica, 7. 2. (Od wł. koresp.) — Ambasador Stanów Zjednoczonych Willys ofiarował

specjalną nagrodę

dla uczestników turnieju hokejowego. W dniu jutrzejszym ambasador Willys urządza bankiet dla hokejowej drużyny amerykańskiej.

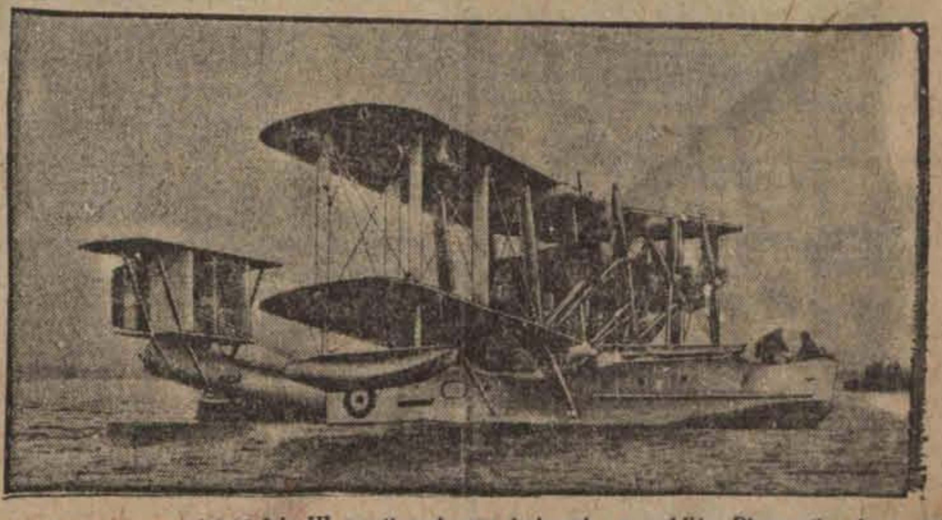
Za zabójstwo kapitana
2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Przemyśl, 7.2. (Od wł. kor.) Toczący się tu od 4-ch dni proces przeciw porucznikowi Tadeuszowi Nowotnemu oskarżonemu

o zabójstwo

podczas zabawy kapitana Stanisława Szafrana zakończył się wczoraj. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, zaliczając mu 15 miesięcy aresztu śledczego.

Katastrofa angielskiego hydroplanu.



Olbrzymi hydroplan angielski Iris III spadł podczas ćwiczeń w pobliżu Plymouth do morza, przyczem 9 osób postradało życie. (f)

NAGŁY ZGON NA SALI SĄDOWEJ.

Dramatyczne zakończenie trzeciego dnia procesu warszawskiego.

Warszawa, 7. 2. Po zeznaniach komisarza Szczeniowskiego, opisującego przebieg szarży policji konnej na tłum demonstrantów, następnie podkomisarza Lubrejewskiego, przodownika Głowackiego i aspiranta Złotowskiego oraz męża dr. Tylickiej zarządzono przerwę do godz. 2-ej.

Około g. 2 na popołudn. posiedzeniu sądu po przerwie publiczność zgromadzona była świadkiem wstrząsającego wypadku. W procesie tym zeznawał jako świadek osiemdziesięcioletni adwokat Kornfeld, senior adwokatów stołecznych. W czasie zeznań przewodniczący Neumann zadawał mu szczegółowe pytania.

Adwokat Kornfeld zeznaje, że 14-go września udał się na spacer z wnukiem w Aleje Ujazdowskie.

Przewodniczący Neumann: To nie jest ważne.

Kornfeld (ciągnie dalej). Pogoda była piękna, poszedłem do parku. Park był zamknięty. Było spokojnie. Przeszedłem alejami i nie widziałem ani jednego policjanta, ani w Alejach, ani na ulicy Szopena.

Przewodniczący Neumann: Więc p. Mec. źle się czuje, gdy nie widzi policji?

Adwokat Kornfeld zbywa milczeniem to pytanie i mówi dalej: Czytałem, że będzie wiec, a jeżeli jest wiec, to wiadomo, że musi być policja. Poszedłem do Doliny Szwajcarskiej. Wiec się skończył. Słyszałem, że ktoś mówił, zdaje się, że poseł Arciszewski, ale źle było słychać. Wyszedłem i wszyscy wychodzili spokojnie. Policji nie widziałem, skierowałem się w Aleje Ujazdowskie ku ulicy Pięknej. Nagle w odległości 50 kroków od ul. Pięknej z prawej strony zauważyłem policjanta w hełmie z bagnetem, nasadzonym na karabin. Chłopiec, z którym szedłem, zbladł. Spojrzałem w lewą stronę i ujrzałem policję ze wzniesionemi szablami na spienionych koniach.

Przew. Neumann: Czy tak bardzo te konie były spienione?

Adw. Kornfeld milknie, szepnął coś do siebie, zsunął się i padł na ziemię.

Obrona wybiega z ław. Oskarżona dr. Budzyńska-Tylicka wybiega z ławy z okrzykiem: wody!.. Prokurator przynosi wodę. Obecny na sali dr. Djonizy Hellin bada chorego i oświadcza, że niema tętna. Dr. Budzyńska-Tylicka mdleje. W stronę oskarżonej biegnie mąż. Z ławy oskarżonych wybiega Szulman. Oskarżoną wynoszą z sali. Pogotowie ratunkowe stwierdza zgon adw. Kornfelda i udziela pomocy Budzyńskiej. Po kilku minutach sanitarjusze wynoszą na noszach zwłoki adw. Kornfelda.

Po całym tym incydencie zabiera głos adw. Berenson, który w imieniu ławy obrończej oświadcza: „Seniorowi adwokatów stołecznych pękło serce, gdy przewodniczący ironizował jego zeznania. Jestem zmuszony protestować przeciwko tego rodzaju systemowi traktowania zeznań, nie będących po myśli przewodniczącego. Prosimy o przerwanie rozpraw".

Przewodniczący poleca sekretarzowi wniesienie tego oświadczenia do protokułu. Adwokat Berenson: Po ostatnich wypadkach mamy zastrzeżenia co do osoby przewodniczącego oraz co do możności udziału w procesie przy dalszym jego przewodniczeniu. Zgłosimy w tej sprawie wniosek na następnem posiedzeniu. Przewodniczący odracza posiedzenie do soboty do godziny 10 rano.

Przez cały czas trwania oświadczenia adwokata Berensona, wszyscy adwokaci obrony stoją.

BUDŻET M. ALEKSANDROWA

w toku przygotowań.

Łódź, 7 lutego. Projekt budżetu magistratu m. Aleksandrowa na rok 1931/32 został przez komisję skarbowo - budżetową przyjęty

w całej rozciągłości.

W środę przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem projekt budżetu zostanie najprawdopodobniej zatwierdzony.

Po zatwierdzeniu budżet odesłany zostanie celem zaakceptowania do Urzędu Wojewódzkiego.

Wyrok w procesie o zabójstwo

lekarza wojskowego.

Warszawa, 7. 2. Wczoraj zapadł w wojskowym sądzie okręgowym nr 1 wyrok w toczącej się przez 3 dni sprawie o zabójstwo w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Sprawa ta odbiła się w swoim czasie

głośnem echem

w Warszawie i w całym kraju. Między dwoma wykładowcami wymienionego instytutu, a mianowicie prof. kpt. dr Zdzisławem Lubicz-Szydłowskim i lekarzem kpt. dr. Alojzym Pawełkiem na tle osobistych nieporozumień wynikały często scysje, z których ostatnia zakończyła się strzałami. Kpt. dr. Lubicz-Szydłowski wystrzelił z rewolweru do swego kolegi, kładąc go trupem na miejscu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał kpt. dr Lubicz-Szydłowskiego za zabójstwo popełnione w afekcie wywołanym ciężką zniewagą

na 1 rok twierdzy.

Samobójstwo zgierzanki.

Desperatka zmarła dziś rano.

Zgierz, 7 lutego. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w mieszkaniu rodziców przy ulicy Narutowicza 28 w Zgierzu otruła się esencją octową 25-letnia

Paulina Skotnicka.

Jęki desperatki zaalarmowały sąsiadów, którzy zawezwali lekarza miejskiego. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy Skotnicką przewieziono do szpitala miejskiego w Zgierzu, gdzie dziś nad ranem zmarła nie odzyskawszy przytomności. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne przyczyną samobójstwa młodej kobiety był rozstrój nerwowy.

—xx—

Dziś goście szwajcarscy

zwiedzają Łódź

Łódź, 7 lutego. Zgodnie z naszą zapowiedzią wczoraj o godzinie 8 wieczorem przybyła na dworzec Łódź — Fabryczna wycieczka Szwajcarskich inżynierów i przemysłowców.

Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele Starostwa, Magistratu, Izby Przemysłowo-Handlowej.

Po spędzonej nocy w wagonach goście udali się na zwiedzenie

ciekawszych objektów.

W pierwszym rzędzie zwiedzili Lublinek, stacje kanalizacyjną, dalej, Widzewską Manufakturę, Elektrownię Łódzką.

Dziś po południu odbędzie się w Magistracie konferencja z władzami miejskiemi, poczem goście Szwajcarscy opuszczą Łódź.

—:o:—

Wybory do rady miejskiej

w Radomsku.

Łódź, 7 lutego. W dniu dzisiejszym rozpisane zostały wybory do Rady Miejskiej w Radomsku.

Miasto podzielone zostało na

10 obwodów wyborczych.

Listy wyborców będą wyłożone do przejrzenia w dniach 7, 8, 9, 10, 11 i 12 lutego w godzinach od 3 po południu do 9 wieczór.

Kandydaci na radnych mogą być zgłaszani do dnia 20 lutego. Do Rady Miejskiej wybranych zostanie 24 radnych. Główna Komisja Wyborcza urzęduje w lokalu Sądu Grodzkiego w Radomsku codziennie od godziny 9 rano do 1 po południu.

Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej mianowany został p. Z. Michalak.

—x—

Bandyci zamknęli swe[...]

w piwnic[y]

Z Gniezna donoszą:

Dokonano napadu rabun[kowego na] mieszkanie gospodarza Mich[...] cznego w Ostrowitem Pry[...] koło Gniezna. Zamaskowani [w] liczbie trzech wtargnęli do [...]

z rewolwerami w r[ęku]

i po sterroryzowaniu domo[wników] żądali wydania gotówki.

Gdy żona Skoniecznego [...] tylko 960 zł. domagali się w[...] szych 10 tys. Napadnięci [...] Wówczas bandyci pobili d[...] bykowcami, a wreszcie pow[...] stkich i powrzucali do piwni[cy]. Skonieczny wskutek otrzy[manych ra]zów leży obłożnie chory.

Uzbrojony opryszek

i dzieci.

Kradzież 1100 zł[otych]

Z Bydgoszczy donoszą:

W godzinach południow[ych] do mieszkania p. Elizy Kohl[...] ul. Łokietka 16, jakiś osobn[ik] stawszy właścicielki w mie[szkaniu] tylko młodocianą jej córec[zkę] inne panienki, znajome p. K.

pod groźbą sztyletu

zmusił dzieci do milczenia. Z jednej ze skrytek 1.100 zł. [za]brał ją i ulotnił się, pozosta[wiając] z wylęknienia dzieci.

Powiadomiona o wypad[ku] wszczęła natychmiastowy po[ścig] samego dnia ujęła sprawcę. [...] go się w pewnym lokalu w [...] transportowano go do B[...] stwierdzono, że jest to 24-le[tni] ty Morkowski, zamieszkały [...] szczy. Opryszka odstawiono [...] zycji sądu.

Kwiat bez f[utra]

Łódź, 7 lutego. — Ubiegł[...] wykryty dotąd sprawca skr[...] pokoju Mojżesza Kwiata, prz[y ul. Ra]domskiego 32. [...] futro [...]

Poszkodowany zameldował [...] ży komisarjat policji.

Zdarzenia i wy[padki]

(—) W godzinach wieczornych [...] stał lotnik niemiecki Hans Gruse [...] kilkoma dniami wylądował na ter[ytorium pol]skiem w okolicach Wolsztyna.

Gruse zwolniony został na [...] władz sądowych ponieważ w tok[u śledztwa] ustalono że przelot przez terytor[jum] stąpił przypadkowo, zaś ekspertyz[y foto]graficznych, znalezionych przy lot[ni]kim, nie potwierdziła początkow[ych po]dejrzeń o wrogą działalność wywiadowczą.

Po zwolnieniu, lotnik udał się d[o oj]czyzny.

(—) W kołach finansowych r[...] głoski, że pożyczka w wysokości [...] ków dla Polski jest sfinalizowana.

Według wiadomości ze sfer fin[ansowych] płata pożyczki ma nastąpić w z[...] pod postacią dostarczenia poważn[...] towarów oraz zamówień u firm [...]

Malarz zatruł się denat[uratem]

Kronika Potowia[...]kowego.

Łódź, 7 lutego. W dniu w[czorajszym] w godzinach popołudniowych [...] przy ulicy Pieprzowej 15. w[...] denaturatem 21-letni Gerszon [...]

malarz pokojowy,

zamieszkały przy ulicy Zg[...] Zawezwany lekarz miejskie[go pogoto]wia ratunkowego, po udziele[niu pierw]szej pomocy, pozostawił Or[...] miejscu.

* * *

W mieszkaniu własnem [przy ul.] Wójtowskiej 20 (Chojny) w[...] niósł szereg ran twarzy 36-[letni] Wegner, robotnik. Zawezw[any lekarz] miejskiego pogotowia ratun[kowego u]dzielił Wegnerowi pomocy [...] XIII komisarjatu policji.

* * *

W bramie przy ulicy B[...] 123 otruł się esencją octową [...] lesław Kostrzewski, niewiado[mego miej]sca zamieszkania. Zawezwa[ny lekarz] pogotowia ratunkowego po [udzieleniu] pomocy przewiózł desperata d[o szpitala] Kasy Chorych przy ulicy Za[...] Przyczyna samobójstwa brak [środków] do życia.

Na ulicy Pomorskiej pr[...] przez samochód odniósł ogólne [obraże]nia ciała 17-letni Berek Jan[...] zamieszkały w Brzezinach. [...] cza przewieziono karetką po[gotowia ra]tunkowego do szpitala przy Zb[...]skiej.

IŁOŚĆ I DŁUGI.

Tragiczna śmierć młodej pary.

...chą i Amorem możnaby nazwać ...młodych nieszczęśliwych kochan ...którzy zapłonęli ku sobie czystą ...miłością a skończyli tak tra...

...szczegóły tej wzruszającej his... którą podają obecnie pisma ...kie. W Sztokholmie mieszka zu... arystokrata baron de Lorche ...

prześliczna córkę

...Marję. Baron tkwił po uszy ...ch a głównym jego wierzycie... zamożny resturator Tomasz ...mający 23-letniego syna. Henry...

...kiejś zabawie studenckiej poznał Henryk z Marją i oboje niebawem ...ali się w sobie... Zrozumieli, że są ...bie przeznaczeni i że tylko życie ...e może dla nich posiadać war...

...nego razu Marja, zauważywszy ...iec jest dziwnie przygnębiony, zdo... niego wyrwać wyznanie o kło... finansowych. Jednocześnie do... ...ała się o tem, że ojciec Henryka

...wnym wierzycielem barona...

...hmiast postanowiła działać... Hen... ...awił właśnie na wesołym koncer... ...udenckim gdzie w gronie kolegów obchodził swe imieniny. Marja kazała go wywołać, a następnie uwiadomiła o wszystkiem...

Henryk natychmiast podążył do ojca, prosząc go aby zrezygnował ze swych praw płatniczych, a ponadto aby pozwolił na związek syna z Marją. Lecz skąpy restaurator nie chciał nawet o tem słyszeć i stanowczo odmówił, choć do próśb Henryka przyłączyła się

gorąco jego matka.

Ale wówczas stało się coś strasznego... Młoda para tak się sprawą przejęła że odebrała sobie życie...

Trumny na okręcie.

Przesądni marynarze.

Wychodzący w Sydnej, w Australji dziennik „Sidney Sun" donosi, że parowiec towarowy „Cabarita" miał pod pokładem, jako towar, wiele

pustych trumien.

Załoga okrętu, kierowana przesądnym strachem, wyrzuciła wszystkie trumny do morza, gdy okręt znajdował się daleko od brzegów lądu. Czyn swój załoga tłumaczy przesądem, że nie należy przewozić na okrętach pustych trumien, gdyż wtedy okręt napewno ulegnie rozbiciu.

Innego jednak zdania był sąd miejscowy, który skazał wszystkich marynarzy na zapłacenie kosztów, jakie wynosiło nabycie tych trumien przez przedsiębiorce przewożącego je przez ocean

BIAŁA ŚMIERĆ W ALPACH.

Opowiadania nielicznych uczestników wycieczki.

Pisma doniosły już o katastrofie, jakiej ofiarą padła wycieczka narciarska turystów angielskich w Alpach Berneńskich, zasypana przez lawinę. Dopiero teraz jednak pozostali przy życiu uczestnicy tragicznej tej wyprawy mogli podać bliższe

szczegóły całego zajścia.

W wycieczce brało udział ogółem 9 osób w tem 3 przewodników, reszta turystów. Wszyscy udali się koleją do przełęczy Jungfrau a stamtąd zjechali na nartach do schroniska, znajdującego się na wysokości 9.340 stóp ponad powierzchnią morza. Tam zaskoczyła ich śnieżyca, która trwała trzy dni.

Gdy po upływie tego czasu pogoda nieco się poprawiła, postanowili zjechać zwyczajną drogą w doline Rodanu, zwłaszcza że zaczynali odczuwać

brak środków żywności.

Po drodze dopadła ich olbrzymia lawina złożona z sypkiego śniegu o szerokości około 2.000 stóp. Dwaj przewodnicy oraz jeden z mężczyzn, uczestniczących w wycieczce, Steel, wydobyli się z pod śniegu i natychmiast zaczęli szukać zasypanych. Odgrzebali też drugiego uczestnika wycieczki, Furnivala, którego żona i córka zginęły, wraz z niejaką panią Galloway z Londynu i z jednym z przewodników.

Mimo usilnych i długotrwałych poszukiwań, nieprzerwanych nawet w obliczu niebezpieczeństwa zasypania przez spadające ciągle lawiny, nie udało się ich odszukać.

Ocaleni znajdowali się w rozpaczliwem położeniu, gdyż musieli schronić się w lesie, gdzie pozostawali przez dwa dni, pozbawieni zupełnie żywności bez map i kompasów, które miał przy sobie zaginiony przewodnik.

Uniknęli śmierci tylko w ten sposób, że pozostawali w ciągłym ruchu. Ekspedycja ratunkowa, wysłana po nich, znalazła ich w stanie zupełnego wyczerpania.

Ne rób drugiemu -- co tobie nie miło.

SZCZEGÓŁY WYLĄDOWANIA NIEMIECKIEGO LOTNIKA

pod Lesznem.

Leszno, w lutym.

Niezwykłe wrażenie wywołała sprawa przymusowego lądowania pod Wolsztynem lotnika niemieckiego Hansa Joachima Grusego rodem z Piły. Lotnik liczy lat 23 i przechodzi kurs pilotażu w „Sportflugzeugschule" w Staaken pod Berlinem. W zawodzie cywilnym jest rzekomo kupcem. Szczegóły biograficzne Hansa Grusego są ciekawe, gdyż łączą się ściśle z lotnictwem „sportowem" dzisiejszych Niemiec. Po przebyciu wspomnianej szkoły „sportowej" w Staaken, gdzie odbywają kurs pilotażu urlopowani członkowie Reichswehry, wojskowy lotnik niemieck jest już wyszkolony, a dla pozoru dodaje mu się jakiś zawód cywilny.

Grusego najtrafniej może powitał nadchodzący nadkomisarz straży celnej.

„Lądowałem przymusowo" — oświadczył lotnik niemiecki, na co nadkomisarz straży granicznej odpowiedział odruchowo: „Boże! przyleciał pan jak na zawołanie, przecież jutro odbywa się proces przeciwko lotnikom naszym w Opolu!"

Po tych słowach skonfudowany niby lądowaniem w Polsce Hans Gruse zapytał, gdzie się znajduje, poczem mówił ,że wyruszył z Piły do Opola,

aby wziąć udział w procesie

przeciwko lotnikom naszym. Drogę miał odbyć przez Wrocław i Nisę. W obu miastach zamierzał lądować a z Nisy chciał pojechać do Opola samochodem.

Mimo, że lotnik niemiecki spadł na terytorjum naszem w przededniu procesu w Opolu, los jego był zupełnie inny aniżeli sierż. Wolfa i plut. Imieli. Już w pół godziny po wypadku nadał on telegram z Wolsztyna do Piły do swej rodziny z wiadomością, że jest zdrów i lądował w Polsce przymusowo.

Był on też dobrej myśli i wyrażał się, że jedna „Abenteuer" (przygoda awanturnicza) mniej lub więcej w życiu lotnika nie jest groźną. Lądował półtora kilometra od Wolsztyna w pobliżu szosy do Kopanicy Linja powietrzna do granicy wynosi 9 kilometrów a drogą okrężną czternaście kilometrów. Warunki atmosferyczne

były zupełnie dobre.

Nie można więc mówić o przypadkowem przekroczeniu granicy. Poprzednio zresztą widziano go już jak przeleciał granicę polską pod Krzyżem.

Hans Gruse został internowany lecz wcale nie odczuł doli aresztanta. Na posterunku policyjnym w Wolsztynie cela jego był strzeżony pokój gościnny oficera inspekcyjnego policji. Pożywienie dostawiano mu z najlepszego miejscowego hotelu. Wkrótce zaszła rzecz niezwykle charakterystyczna. Niemieccy właściciele majątków poczęli masowo zgłaszać się, domagać się skomunikowania z lotnikiem. Pozorem była rzekoma troska o żywność. Są pewne poszlaki, że lotnik z Piły wcale nie czuł się w Wolsztynie obco. Miarodajne czynniki będą miały wcale wdzięczne zadanie, aby do sprawy dorzucić jak najwięcej światła.

Z uwagi na tajemnicze pielgrzymki Niemców wolsztyńskich do Hansa Grusego prokurator sądu okręgowego w Lesznie był zmuszony przetransportować lotnika do więzienia sądowego w Lesznie. Ma on tam najlepiej urządzoną cele, w której będzie musiał poczekać aż do rozprawy. Śledztwo nie będzie zapewne łatwe, gdyż sprawa komplikuje się. Wypada dodać, że władze sądowe udzieliły lotnikowi niemieckiemu wszelkich udogodnień. Jedzenie dostaje on z najlepszego hotelu leszczyńskiego, może palić papierosy i ma wiele udogodnień.

„Notlandung" Hansa Grusego pod Wolsztynem wywołał w Berlinie podobno takie zamieszanie, jakgdyby conajmniej gabinet Brueninga podał się nagle do dymisji. Poselstwo polskie powiadomiło o zajściu Auswaertiges Amt a po chwili już interwenjowano w poselstwie niemieckiem w Warszawie a stamtąd w konsulacie niemieckim w Poznaniu, aż jęczały druty telefoniczne. Owocem tych zabiegów była wizyta niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu dr. Luettgensa u Hansa Grusego w więzieniu w Lesznie. Konsul Luettgens w rozmowie z Hansem Grusem oświadczył, że władze polskie są w porządku i aresztowanie lotnika jest zgodnie z prawem.

Z zachowania się jednak konsula Luettgensa można było wywnioskować, że jest on bardzo niezadowolony, iż „przymusowe" lądowanie Grusego nastąpiło w tak nieodpowiedniej dla Niemców chwili, mianowicie w przededzień procesu w Opolu.

Nawiasem dodać jeszcze należy, że wieczorem krytycznego dnia z urzędu zagranicznego Rzeszy (Auswärtiges Amt) telefonowano do Opola, gdzie następnego dnia miał być ogłoszony wyrok w procesie lotników polskich. Treść tej interwencji jest znana i łatwo się jej domyśleć.

Hans Gruse, który miał zapewne zleconą „dyskretną misję", popsuł swym rodakom misternie opracowaną robotę...

——xx——

Szczęśliwe miasto.

...nie wie co to bezrobocie.

...zecieramy oczy... Czyż takie miasto ...zystuje na świecie?

...óż, egzystuje. Jest to miasto Glou... w Ameryce, w stanie Massachus...

...komiczniejszem było, że w tych ...burmistrz tego miasta wezwał na ...nie władz wyższych, wszystkich ...stawicieli miejscowego przemysłu ...u, by omówić z nimi

sprawę bezrobocia.

...kież było zdumienie owego bur...za, nazwiskiem John E. Parker, ...owiedział się na zebraniu, że sprawa ...ezrobocia w Gloucester nie egzystuje, gdyż wszyscy tam mają pracę. ...siębiorca budowlany John H. Grif... ...dmienił, że miał nawet wielkie ...ości, aby znaleźć potrzebnych 15 ...do prac przy budowie domu.

...częśliwe miasto...

SAMOLOTEM W GÓRY!



...cy sportowcy odbywają niedzielne wycieczki do Szwajcarji własnemi samolotami. (ip)

Skutki zderzenia pociągu z dynamitem.

W Stanach Zjednoczonych nastąpiło pod Salt Lake City zderzenie pociągu osobowego z autem ciężarowem, które wiozło dynamit. Wskutek zderzenia nastąpiła gwałtowna eksplozja, która poszarpała na szczątki tak lokomotywę wozu jak i samochód. W katastrofie poniósł śmierć szofer i jego towarzysz, oraz maszynista kolejowy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie odniósł ran żaden z pasażerów kolejowych, natomiast 20-tu mieszkańców okolicznych domów zostało ciężko poranionych, i kilkunastu walczy ze śmiercią

Robotnik zabrał z sobą syna na tamten świat.

Terenem niezwykłej tragedji stał się przed kilku dniami cmentarz przedmieścia Chicago, River Forest. Zarządca, obchodzący cmentarz, spostrzegł wiszącego na drzewie mężczyznę w średnim wieku w pozycji niemal klęczącej nad zwłokami 6-letniego chłopca. Dochodzenia urzędowe wykazały co następuje:

Desperat, którym był robotnik murarski 32-letni Karol Brown, zwabił syna na cmentarz pod pozorem, że

prowadzi go na zabawę.

Znienacka założył dziecku pętlę na szyję i powiesił je na gałęzi. Gdy chłopak zakończył życie, odciął zwłoki i położył je na ziemi, a następnie na tym samym konarze zawiesił nową pętlę, w którą włożył głowę. Ponieważ pętla zawisła zbyt nisko, nogami dotykał ziemi. Trzeba było nielada wysiłku woli, by w tych warunkach odebrać sobie życie. Desperat skurczył nogi, wskutek czego ciało zwisło i nastąpiła śmierć. W kieszeni desperata znaleziono kilkanaście centów i list następującej treści:

„Jestem bez pracy i nie mogę znaleźć zajęcia! Chcę, by mi cała rodzina przebaczyła! Nie dbam,

gdzie mnie pochowała!

Przekonacie się, że to o coście mnie oskarżali, jest nieprawda!! Zabieram ze sobą z tego świata to, co mam najdroższego!...

———

...LAFAGE.

...UTNY DOMEK.

...bert ze swą sztalugą na plecach, ...y do szlifierza przemierzył wzdłuż ...Francję całą.

...dnej ze swych artystycznych wy... natknął się między Berry i Mar... zapadły, pełen uroku zakątek, to... zieleni, małą wioseczynę o chatach ...ych i cicho szemrzącym strumy...

...dy malarz zachwycony krajobra... ...ajmił wieczorem koledze swemu ...dziu i palecie, nieodstępnemu towa... w wędrówkach po ojczystej zie...

Gdyby mię jakieś wielkie nieszczę... ...tknęło, tubym zamknął się z mem ...em. Jak tu miło i zacisznie! Nie... ...ia i te chaty tworzą całość tak ko... ...ającą na człowieka! Nie każdy ...az rozumie, wczuwa się w ból ludz...

...bert nie mówił poważnie. Miał bo... dwadzieścia pięć lat zaledwie, na... ...mocne, niezachwiane jak pewnik ...ce oddane sztuce wyłącznie — bez ...jeszcze...

W dwadzieścia lat potem, w pełni ...alnego powodzenia i sławy opuścił ...nię swą w Montrouge, by zaszyć ...owej odległej wioseczynie ze swym ...ącym bólem, co jak grom uderzył ...e niebo jego życia.

...już zimę tkwił tam sam na sam ...mi wspomnieniami.

Pachnąca miętą wieśniaczka w białym rurkowanym czepku przychodziła na parę godzin dziennie uprzątnąć trzypokojowe mieszkanko i przygotować skromny posiłek.

Wioska liczyła siedem kominów zaledwie. Wszyscy przeto jej mieszkańcy pamiętali dobrze wesołego, przystępnego młodego artystę, który „robił portrety" domów, ludzi, zwierząt, ptaków, drzew, kwiatów, strumyka.

Teraz przyszedł do nich mężczyzna, młody jeszcze, lecz zamknięty w sobie, milczący, z pochmurną i zatroskaną twarzą.

Duży, nawpół dziki ogród, przylegający do jego domku wystarczał mu na spacery dzienne, podczas których rozmyślał o swojem życiu, przeżuwał przeszłość, łamiąc się z samym sobą i borykając ze swym bólem.

Nocą zaś wychodził w pole, pod gwiazdy.

Pięć miesięcy już z górą żył tem życiem pustelnika. Nikt w Paryżu nie przypuszczał, że jest we Francji.

Wiedziano o jego bólu. Jedni utrzymywali, że koi go we Włoszech, drudzy — że w Marokku, inni jeszcze, że skrył się z nim aż na wyspy Balearskie. Listonosz zaprzestał wrzucania korespondencji do skrzynki jego pełnej już po brzegi.

Wiosna do spółki z ciepłemi rzęsistemi deszczami osypała wioseczynę kwieciem różnobarwnem. Zesmagane ulewami ostatnie dni maja rozbłysły w słońcu i strzeliły szkarłatem róż.

Thubert przy otwartem oknie i przymkniętych okiennicach drzemał w fotelu.— Promień słońca wpadał wąską smugą do ciemnego pokoju.

W gorącem popołudniowem powietrzu unosił się balsamiczny aromat kwiatów. Ziemia parowała.

Nagle rozległ się huk syreny w oddali. Warkot motoru wślad za nim i auto z hałaśliwym wstecznym manewrem stanęło przy ogrodowej furtce. Jednocześnie dały się słyszeć głosy ludzkie.

Malarz ocknął się z drzemki czy zadumy. Doktór jedynie zaglądał od czasu do czasu do tej „dziury". Czyżby ktoś w wiosce był chory? Posługaczka powiedziałaby mu o tem. Donosiła mu bowiem, sprzątając, o wszystkiem, co się działo u sąsiadów. Czy słuchał czy nie. Słowo płynęło w takt z robotą przyśpieszając ją.

Wtem malarz usłyszał, że ktoś pchnął bramkę ogrodową. Wstawszy, przytknął oko do szpary w okiennicy i... zamarł z wrażenia.

Ta młoda kobieta o włosach koloru miodu lipcowego wchodząca do ogrodu... to ona! Jego Germaine ukochana! Biała jak lilja twarz miała ten sam znany mu patetyczny, niewinny wyraz. Wydała mu się jeszcze piękniejszą niż dawniej...

Szalone przypuszczenie — ach, jak naturalne dla Thuberta — przemknęło mu przez mózg: Germaine wracała do niego. W głowie mu szumiało. Radość nieziemska zalała serce.

Ale skąd Germaine mogła dowiedzieć się o miejscu jego pobytu? — upominał go trzeźwy głos rozsądku. — Stary przyjaciel, powiernik, kolega i towarzysz wycieczek spadł przed rokiem ze skały, zabijając się na miejscu.

Widocznie wspominał jej kiedyś w jednej z tych rozmów od serca, w których się dusza roztwiera na rościcż, o tem uroczem zaciszu...

On nie pamiętał... Ona jednak w przystępie tęsknoty, skruchy i wyrzutów sumienia być może, przypomniała sobie nazwę wioseczyny ,odgadując, że do niej schronił się ze swym bólem...

I teraz... wracała do niego!!... Ale on? O, mój Boże! Czy jest przygotowany iść na spotkanie tego niespodziewanego szczęścia bez granic? Wszak zdziczał w tem odludziu zrywając wszelkie nici wiążące go ze światem z chwilą gdy ona uprzykrzywszy sobie miłość i sztukę jego — zwabiona, oczarowana wizją nowego życia porzuciła go... uciekła... jak ta fala... nie zdradziecka... ach, nie! lecz kapryśna, niestała, zmienna, nieuchwytna w obojętności swej dla wybrzeża, które upieściła przed chwilą...

Nie! Ona nie wracała do niego! Thubert śnił na jawie sen niedorzeczny!...

A jednak...

Oto stała olśniona słońcem, upojona balsamiczną wonią kwiatów rozglądając się niepewnie wokoło.

Czuła może, iż ogród ten pełen był myśli o niej, bólu i tęsknoty za nią!

Po chwili wahania zrobiła kilka kroków naprzód rozchylając dłońmi gałęzie drzew i łodygi by zniknąć w gęstwinie zieleni.

Słychać było stąpanie jej na piasku, trzask łamanych roślin. I oto wychyliła się znów z zarośli — wiotka i jasna — z naręczem róż, zawilców, witułek, stokrotek.

Ach, chciała przywitać go z kwiatami w rękach!...

Bławatki jej oczu tkwiły raz po raz w zamkniętych okiennicach. Przypuszczała że niema go w domku prawdopodobnie...

Czekać nań będzie z tem nieśmiałem, zasmuconem spojrzeniem i pękiem kwiatów przy różanych ustach...

Ona...

Nagle głos męski, jak kamień twardy, padł od strony furtki. Nie widać było mężczyzny; wielki kasztan zakrywał go.

Wracaj, Germaine! Niema sensu zapuszczać się w cudzy ogród!

— Widzisz przecież, kochanie, — odezwał się dźwięczny sopran młodej kobiety — jaki jest zaniedbany, a domek zamknięty na cztery spusty. Nikt nie mieszka tutaj. A zresztą, jeśli jakiś poczciwina wychyli się z kąta dasz mu dziesięć franków i pobłogosławi nas za to.

Głuchy stuk rozległ się w domu.

Kobieta uciekła.

Za chwilę wśród warkotu motoru i szczekania psów auto ruszywszy z miejsca w tumanie kurzu mknęło ku głównej szosie.

A mały na cztery spusty zamknięty domek, tonąc w słońcu i zieleni rojem owadów brzęczącego, nawpół dzikiego ogrodu — zamarł w śmiertelnej ciszy.

Tłum. J. G.

——::-::——

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Liczba ludności m. st. Warszawy w dniu 1 stycznia 1931 r. podług danych wydziału statystycznego magistratu m. Warszawy wynosiła 1.109.478 osób (bez wojskowych skoszarowanych). Dla obliczenia liczby mieszkańców Warszawy na okres czasu do 1955 roku, punktem wyjścia dla działu regulacji było obliczenie ludności stolicy według spisu z dnia 1-go stycznia 1929 roku wynoszące 1.086.305 mieszkańców. Obliczenie przyrostu oparte jest na podstawie dotychczasowego przyrostu naturalnego i napływowego ludności Warszawy w okresach mniej więcej normalnego życia miasta, a więc w okresie przedwojennym 1901 — 1910 i w okresie powojennym po roku 1920, kiedy Warszawa już jest stolicą i wraca do normalnego życia.

* * *

Sprawa przebudowy węzła warszawskiego wymaga opracowania dokładnego planu robót na rok bieżący. W najbliższym czasie ma się w tej sprawie odbyć narada biura przebudowy. Chodzi przedewszystkiem o rozpoczęcie budowy dworca. Plany przyszłego dworca są w opracowaniu. Przygotowuje się grunt pod przyszły gmach dworca. Niepotrzebne i przeszkadzające budynki są usuwane. Budowa dworca jest uważana za najważniejszą. Bez nowego dworca nie jest możliwe dokończenie tunelu i zniesienie dotychczasowych budowli dworcowych szpetnych i niewygodnych. W tunelu pozostało jeszcze ziemi 10.000 mtr. sześc., będzie ona wywieziona po przyjęciu mostu, co nastąpi w marcu lub kwietniu.

* * *

Wobec nieuiszczenia w terminie należności abonamentowej za korzystanie z telefonów w lipcu r. z. wyłączono 3700 aparatów, w sierpniu 4200, we wrześniu 4400, w październiku 2500, w listopadzie 4200, w grudniu 4700, w styczniu r. b. 4650. Olbrzymia większość tych abonentów uiszcza zaległą należność zaraz po przerwaniu komunikacji. Liczba zdejmowanych aparatów nie przekracza miesięcznie 100.

* * *

Podczas mrozów, gdy asfalt na ulicach miasta pokrywa się lodem, pracownicy zakładu oczyszczania Warszawy posypują asfalt solą, aby spowodować topnienie lodu. Jak już „Echo" donosiło, właściciele firm, budujących nawierzchnie asfaltowe, zwracają się do magistratu, protestując przeciwko posypywaniu jezdni solą, gdyż twierdzą, iż wpływa to na szybkie niszczenie asfaltu. W wielu miastach zagranicą w podobnych przypadkach jezdnie są posypywane solą, co nie powoduje tam skarg, ani protestów przeciwko temu sposobowi usuwania lodu. Wydział techniczny magistratu zwrócił się do politechniki warszawskiej z prośbą o laboratoryjne zbadanie, czy sól w połączeniu z benzyną, oliwą i t. p. wpływa na niszczenie asfaltu i w jakim stopniu.

* * *

Magistrat zatwierdził wnioski wydziału technicznego w sprawie przyznania kredytów na opracowanie planu regionalnego osiedli, położonych w sferze wpływów m. st. Warszawy. W budżecie na rok 1930/31 przeznaczona będzie na ten cel suma 25.000 zł. Od władz państwowych i samorządowych wpłynęło 25 tys. złotych.

KRATECZKI.

TAKSÓWKA W SKLEPIE.

Alkohol przeciw benzynie.

Samochód jest niewątpliwie bydlęciem inteligentniejszem od konia, chociaż nie potrafi dostarczać monopolowi tytoniu, co znowu z powodzeniem (dla monopolu) robi koń. Jeśli jednak koń potrzebuje dla dokonywania niezbędnych człowiekowi ruchów odpowiedniej porcji owsa, siana, sieczki i wody, to samochodowi dla tego samego celu wystarcza tylko benzyna. Wprawdzie koń, czując bliski już dom, przyśpiesza biegu, samochód zaś właśnie wówczas psuje się, jednak każdy z nas woli samochód niż konia, chociażby z tej racji, że za jeden samochód można mieć kilkanaście koni.

Samochód jest bydlęciem martwem, to prawda, ale skąd taka drańska maszyna wie, że ma jej kicha nawalić akurat wtedy, gdy człowiekowi się śpieszy, skąd się bierze w samochodzie ta jakaś dziwna, perfidna, przemyślna złośliwość? Może ożywiająca dusza samochodu wyraża w ten sposób protest przeciwko pasażerowi, który nie miał szczęścia spodobania się jej? Któż zbadał duszę samochodu i kobiety! Obydwie te rzeczy są równie nieobliczalne i kosztowne przyczem u kobiety rolę benzyny spełniają perfumy. Pasażer zwykle bywa ten sam. Musi to przecież zawsze być gość zamożny. Samochód „nawala" kobieta również, kierowanie samochodem wymaga wytrwanej ręki — kobietą ditto. Stary samochód nie znajduje amatorów, to samo można powiedzieć o kobiecie, samochód świeci w nocy, kobieta robi to samo, samochód wymaga dużych wkładów, utrzymanie jego jest kosztowne, to samo kobieta, samochód łatwiej rozebrać niż ubrać, z kobietą ma się rzecz nieinaczej słowem stwierdzić można wielkie podobieństwo między samochodem a kobietą. I dlatego, gdy kto ma samochód, albo kobietę, jest to nieszczęście, ale gdy kto posiada jedno i drugie, winien kobietę wpakować do samochodu i razem wjechać w śmiertelną przepaść. Wówczas skończą się jego męki.

Dzisiejsze krateczki dotyczą tylko samochodu. O kobiecie wtrąciłem parę miłych słówek tylko poto, żeby nie wyjść z wprawy. Ręka dziennikarza bowiem, to także jak samochód: gdy zbyt długo jest nieczynny rdzewieje.

PO 6 WIĘKSZYCH.

Bolesław Kordula ma lat 28 i jest szoferem. Fach swój zna na wylot. Nie mniej dobrze zna się Boleś na piciu wódziuni. Ale, tak jak najlepszemu szoferowi zdarzyć się może, że maszyna zawiedzie jego zaufanie, tak samo głowa, nawet najbardziej mocna zawieść może czasem najtęższego pijaka.

Przykra przygoda Bolesia zdarzyła się 16 lipca r. ub. kiedy to Boleś spotkał się ze swym przyjacielem i kolegą po samochodzie Władysławem Ptasińskim Na ulicy Zgierskiej Boleś zostawił maszynę a z kolegą wdepnął „na chwilkę" do szyneczku. Wypili tam niewiele po sześć większych — półkwaterkowych, ot. takich dla niemowląt.

Boleś chwali się że „łeb ma na trzy flachy". To jest prawda ale proszę przyjąć jako okoliczność łagodzącą że tego dnia było niezwykle upalnie i słońce spowodowało, że Boleś wyszedł na ulicę zupełnie zalany. Pamiętał jednak o maszynie, wsiadł do niej, ruszył i z fasonem wyjechał na ulicę Nowomiejską. Gdy Boleś chciał skręcić w Lutomierską maszynie coś się stało, zalała się widać i zamiast wjechać w ulicę, wjechała w sklep Menachema Bykiele. Na progu sklepu siedział sobie Menachem Bykiele wraz ze swym synkiem. Obydwaj Bykielki z wrzaskiem uciekli, ale niezupełnie w porę, gdyż starszy Bykiele uderzony z tyłu upadł i stłukł sobie głowę, młodszy zaś w tych samych okolicznościach uszkodził sobie rękę. Boleś zaś rozbił maszynę.

Wiadomo, co w takich razach dzieje się. Krzyk, awantura, pogotowie, policja i wreszcie, w dniu wczorajszym Sąd Powiatowy, który skazał Bolesława Kordulę na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Blanka, wychowanka tajemniczego pana Pawlina, na rozkaz swego opiekuna zaprzyjaźniła się ze swą koleżanką baronówną Rosemarie Stessen i powoli wciągała ją w tajemnicze praktyki jakiejś sekty. Na seansie w którym wzięła udział razem z Blanką przebrana w czarne domino i maskę ujrzała tajemniczy trójkąt, utworzony z ciał kobiecych, wśród których były jej koleżanki z pensji Jadzia i Gucia. Ona sama znalazła na swej nodze wytatuowany tajemniczy znak, nie wiedząc o tem, że został jej podstępnie wybity przez członka sekty Pawlina podczas jej pobytu w Monte Carlo, gdzie bawiła razem z matką. — Tam spotkała też księcia Oyien d'Aosta którego poznała na raucie w Gdańsku. — Matka wpadła tam w sidła hazardu i dopiero przyjazd starego barona wyrwał ją z pęt demona gry.

Na raucie, urządzonym przez jej rodziców był znów obecny książę d'Aosta, który coraz widoczniej asystował Rosemarie która w międzyczasie przez podstępną Blankę została przyzwyczajona do silnych narkotyków. To osłabianie woli Rosemarie działo się na rozkaz tajemniczej sekty.

Następnego dnia baronowa oświadczyła swej córce, że książę oświadczył się o jej rękę. Rosemarie oświadczyła, że nie myśli wychodzić zamąż.

Gdy jednak dowiedziała się, że książę może zgubić matkę, mając jej skrypty dłużne na olbrzymie sumy, uległa. Udała się do Blanki i zażyła dużą dawkę narkotyku, by zapomnieć na chwilę o rzeczywistości.

Blanka zabrała ją znowu na seans tajemniczej sekty.

Niedługo potem zaczęła się niesamowita orgja. Nagle rzucono się na nią. W ostatniej chwili zjawił się ratunek. Jakiś młody człowiek powalił kilku uderzeniami stojących bliżej, wyniósł omdlałą Rosemarie na podwórze i złożył pod płotem. Powietrze ją ocuciło i w młodym człowieku poznała służącego Pawlina i Blanki.

Po wyłamaniu dwóch desek oboje znaleźli się w polu i uciekali przez dłuższy czas, aż natknęli się na stary samochód pod którym usiedli. Powrót do miasta w takim stanie był niemożliwy o tej porze.

Okazało się, że jej zbawca był ranny w głowę. Obwiązała mu ranę kawałkiem udartej koszuli i wróciwszy późno wieczorem do miasta serdecznie się z nim pożegnała. Po trzech dniach wysłała szofera do Blanki, ale mieszkanie zastała puste.

Niezwykła klientka kuśnier[za]

Karakułowe futro i protestowane we[ksle]

Z Bydgoszczy donoszą:

W nader łatwy sposób, chciała przyjść do drogiego futra karakułowego, panna Gerta H., ekspedjentka pewnej firmy. Panna Gercia weszła w porozumienie z pewnemi osobami, które były w posiadaniu

zaprotestowanych weksli,

byłego właściciela firmy, a obecnie prokurenta w pewnej obcej firmie i postanowiła przy pomocy tych weksli zdobyć drogie futro. Udała się więc dnia 10 bm. do firmy, w której prokurentem był wymieniony i wybrawszy sobie tam piękne karakułowe futro za 2.000 zł. kazała je pod pozorem że nie wzięła z sobą gotówki, przynieść do swego mieszkania gdzie rachunek natychmiast miał być uregulowany. Prokurent firmy, nie podejrzewając podstępu kazał pannie sklepowej zapakować futro i udał się z nią pod wskazany adres.

Przybywszy na miejsce, zastali pannę Gercię, która przyjęła prokurenta z całą uprzejmością, prosząc o wystawienie jej pokwitowania z odebranych za futro 2.000 zł. celem prze[dstawienia] go dowodu swej chorej m[atce] ... kurent dając wypisane ... wyciągnął jednocześnie

rękę po pieniąd[ze]

p. Gercia z wielkopańską ... ła pokwitowanie do toreb[ki] ... niej dwa zaprotestowane ... wręczyła prokurentowi ... iż to na pokrycie rachunk[u] ...

Prokurent zaskoczony ... tem sprawy, zażądał nat[ychmiastowego] zwrotu futra oraz pokwit[owania] ... panna Gercia gwizdnęła ... zjawiło się dwóch osobni[ków] ... futro zabrali i wyszli. Bi[edny proku]rent obawiając się jeszcze ... szego, nie opierał się wca[le] ... Gercia drzwi wskazała ... szedł ze sklepową, udając ... policji i donosząc o ... stwierdzono, futro zostało ... do Warszawy do pewnego ... „Franciszkański gas" jedn[a] ... odstawiona została do d[y]... Sprawą zajęła się proku[ratura].

Syn w obronie oj[ca]

położył trupem bandytę.

Z Torunia donoszą:

Wczoraj wieczorem o godz. 7-mej napadło 3-ch zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku na mieszkanie Piernickiego w Nowej Cerkwi. Bandyci dali do napadniętych kilka strzałów rewolwerowych — które zraniły b. niebezpiecznie syna p. Pierackiego. Podczas zmagania się ojca P. z bandytą syn jego pomimo otrzymanego postrzału w ramię,

strzelił do bandyty

zabijając go na miejscu.

Inni włamywacze widząc swego towarzysza nieżywego, ucie[kli zabier]ając wartościowe rzeczy ... żuterje itd.

W zabitym bandycie ... niejakiego Jana Kleinę ... przy ul. Hallera w Staro[gardzie] ... dyta Jan Kleina siedział ... więzieniu, odsiadując 15-le[tnie] ... zienia za napad rabunk[owy].

Zabity Klein liczy oko[ło] ...

Za zbiegłymi bandytami ... nergiczny pościg, który na ... policję na właściwy trop.

—:o:—

Fałszerz pieniędzy i przemytni[k]

Dwie grubsze rybki w rękach poli[cji]

Z Sosnowca donoszą:

W ub. miesiącu na terenie gminy Rzeżuśnia w pow. Miechowskim pojawiły się w obiegu fałszywe jednozłotówki niklowe.

Jak się okazało, fałszywe monety puszczał w obieg mieszkaniec Sosnowca Jan Wilczyński, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 22. Obawiając się policji, Wilczyński opuścił powiat Miechowski i w ub. tygodniu przyjechał do Sosnowca.

Odnaleziono go jednak tutaj i aresztowano. Podczas rewizji przy Wilczyńskim znaleziono kilkanaście sztuk fałszywych monet. Przesłuchiwany przez policję Wilczyński przyznał się do puszczania w obieg fałszywych jednozłotówek.

W związku z aresztowa[niem Wilczyń]skiego, aresztowana zostało ... gla Herszelowiczowa, zam[ieszkała w So]snowcu.

Podczas rewizji w posz[ukiwaniu fał]szywych monet w mieszkani[u Herszelowi]czowej policja zupełnie nie[spodziewanie] znalazła

15 kg. daktyli przemy[canych]

nielegalnie z zagranicy.

Jak się okazało w to[waro]przemytem zajmowali się ... szelewczowej Henoch i M... przemytników wraz ze sko[nfiskowanymi] daktylami przesłano do Urz[ędu] ... w Sosnowcu.

Julian Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 37)

Otóż dopiero na trzeci dzień Blanka ochłonęła po przejściach jednej nocy.

Zapragnęła odetchnąć i zatelefonowała do garażu, aby przygotowano jej samochód do wyjazdu na miasto.

Kiedy szofer zajechał, kazała mu wrócić do garażu, sama siadła do kierownicy i wyjechała za żelazne sztachety dziedzińca pałacowego.

Chociaż miewała zwykle zawiązane oczy, jadąc na seanse z Blanką, ale chciała spróbować, czy jej się nie uda wytropić adresu zakonspirowanej spelunki. Kołowała ulicami Łodzi, nie śpiesząc się i ciągle kombinując.

Dwa razy objechała park Poniatowskiego. Znalazła się ze swem autem na jakiejś ulicy Nowo-Kątnej, o której istnieniu dotąd nie wiedziała. Zdawało jej się, że instynkt dobrze ją prowadzi.

Ciekawość podniecała w niej żyłkę detektywa. Jadąc Nowo-Kątną, dwa razy minęła przejazdy kolejowe i jechała już wśród sadów, pól i parkanów, okalających przeważnie niezabudowane place. Znalazła się we wsi.

Tablica obok urzędu głosiła iż wieś nazywa się Retkinia. Niestety nazwa ta nic jej nie mówiła.

Wyjechała poza wieś. Prowadziła powoli maszynę, szukając odpowiedniego miejsca, aby zawrócić. Znalazła takie u rozstajnych dróg i zahamowała.

Pod krzyżem, stojącym w tem miejscu, siedział jakiś żebrak.

Nie miał kapelusza, a gęsta, młoda czupryna spadała mu na ponuro patrzące oczy. Przy nim leżał gruby kij, świeżo wycięty w lesie.

Na widok podejrzanej postaci pod krzyżem dziewczyna uczuła lęk. Po przejściach ostatnich była ona na tyle rozstrojona nerwowo, że lada co potrafiło ją przejmować niepokojem. Machinalnie wsunęła rękę do pochwy, umieszczonej przy drzwiczkach samochodu, gdzie zwykle tkwił rewolwer.

Żebrak wstał, ujrzawszy zatrzymujące się pod krzyżem auto. Przyjrzała się włóczędze. Choć aż był obrośnięty, z nie goloną od kilku dni brodą, ale poznała w nim swego niedawnego wybawcę.

Natychmiast cofnęła rękę, którą była sięgnęła do rękojeści rewolweru, otworzyła drzwiczki i żywo wyskoczyła zgasiwszy motor.

Podskoczyła do spotkanego towarzysza niesamowitej eskapady i wyciągnęła doń rękę.

I on też odrazu ją poznał. Nie podał jej ręki, mówiąc:

— Przepraszam, ale ja już od czterech dni się nie myłem. Nie mogę pani podać ręki.

— Co się z panem od tej pory działo?

— Nic.

Patrzał w ziemię, przestępując z nogi na nogę.

Aby go zachęcić do zwierzeń położyła mu rękę na ramieniu.

— Ja pana bardzo proszę niech pan ze mną będzie szczery. Niech pan będzie na tyle szlachetny, na ile był pan wtedy odważny i poświęcający się. Niech pan mi pozwoli, jeżeli się nadarza sposobność chociaż w małej cząsteczce odwdzięczyć się za to, co pan dla mnie zrobił. Jestem pewna, że mogłabym panu dopomóc. Uważam to za swój najświętszy obowiązek.

Milczał.

Dziewczyna starała się mu zajrzeć w oczy.

— No, panie... jak pana mam nazywać?

— Mam na imię Adolf.

— Więc, panie Adolfie, proszę mi szczerze opowiedzieć, gdzie się pan potem wszystkiem podziewał?

Po długiem wahaniu Adolf odpowiedział:

— Kryłem się, gdzie się dało.

— Przed kim?

— Przed ludźmi. Niewiadomo, kto mnie może na każdym kroku skrzywdzić. Nie znam moich wrogów nawet z wyglądu. Znam tylko jednego, ale on sam nigdy nie działa. On tylko rozkazuje. Ci, co mu są ślepo posłuszni, pokazywali mi się zawsze zakapturzeni... Nie poznałbym i najgroźniejszego wroga.

— A co panu grozi?

— Po tem wszystkiem? Najgorszego mogę się spodziewać. Będą się mścić...

Dziewczyna zamyśliła się, co robić z tym fantem gdy zarośnięty jak bandyta, jej oddany obrońca i opiekun w najcięższej opresji życia, odezwał się:

— A pani? Czy szczęśliwie dobrnęła wówczas do domu? Nie było jakichś podejrzeń? I co pani tu robi teraz za miastem?

— Widzi pan, panie Adolfie, że będę z panem szczera. Ciągle jeszcze ciekawość mnie rozpiera, gdzie ja bywałam? Co to za klub, w którym stałam się świadkiem dziwnych, niewytłumaczonych ludzkim normalnym rozumem — praktyk i zjawisk. Ponieważ dowożono mnie do tego zakonspirowanego lokalu z chustką na oczach, którą dopiero zdejmowałem u wejścia do tej sali, więc nie zdaję sobie sprawy, gdzie to wszystko się odbywało. No i teraz umyślnie wyjechałam sama, bez szofera. Łudziłam się, że może zorjentuję się według tego, jak manewrowali ze mną po mieście i poza niem, zanim dowieziono mnie na miejsce.

— O, to pani się zupełnie fałszywie orjentuje — powiedział chłopiec z uśmiechem. — To właśnie jest w zupełnie przeciwnej stronie miasta.

— Co pan mówi?

— Tak. Akurat przeciw...

— Jak to nie można ufać ... tacji. Ale, wie pan, że ja za... dzień posłałam służącego do Blanki, tam, gdzie ona ma ... przy opiekunie; no i oka[zało się] ... gdzieś się wyprowadzili. Śladu ... wili po sobie. Mieszkanie by[ło] ...

— Jakto? Posłała pani do Pawli... Urwał, zagryzł war[gi] ... dalej: — do mieszkania opie[kuna] ...

— No tak. Przecież tam b... u Blanki, kiedy jeszcze byłyś[my pen]sjonarkami.

— Dziwne — wzruszył ra[mionami] ... ły służący Pawlina. — Tyle ra[zy] ... była, a teraz szuka pani te[go w] zupełnie przeciwnej dzielnicy ...

— Więc to było?

— Tak. To wszystko odby[wało się w] mieszkaniu, gdzie jeden pokój ... Blanka.. panna Blanka.

Teraz w głowie Rosemarie ... ły różne wspomnienia i aso[cjacje] ... które niewytłumaczone dot... częły jej się powoli rozjaśniać ... ła na brodatego opryszka ... przed nią i przypominała sob[ie] ... kiedy on wszedł do pokoju ... skoczył Rosemarie w ryzyk[o] ... na łóżku, mocno rozneglżow[aną] ... wydało jej się jasnem jego na... nie się na tem miejscu.

Usiadła na dużym kamien[iu] ... torebki maleńką papierośnicę ... ko, poczęstowała Adolfa i sam[a] ...

Usiadł obok niej na trawie.

(d. c. n.)

SPORT

AMERYKA --- POLSKA.

Sensacyjny mecz w Krynicy.

zień wczorajszy był gorączkowy i Polski rozstrzygający. Ewentualne ...ciestwo naszych wybrańców z Au... dałoby nam możność zdobycia wi... strzostwa Europy.

...ic też dziwnego, że zainteresowanie ...em z Austrją było olbrzymie. Sta... był przepełniony do ostatniego ...sca.

AUSTRJA — POLSKA
3:1 (0:0; 0:1; 2:0).

...rzed zawodami kapitanowi naszego ...łu wręczył przeciwnik proporczyk. Polska wystąpiła ze Stogowskim ...mowskim, który grał cały mecz. W ...ch pierwszych tercjach reprezentan... ...si grają b. ładnie i ambitnie. Pierw... część zawodów mimo szeregu mo... ...tów pobramkowych, którymi emo... ...wali się widzowie, kończy się bez... ...nkowo. Druga tercja przynosi grę ...ównaną. W 3-ej min. z zamieszania bramkowego Materski zdobywa pro... ...żenie dla swych barw po trójkącie ...chwilę potem zostaje usunięty z bois... zawodnik drużyny austrjackiej.

Ostatnia tercja jest dla Polski kata... ...falna. W 9-ej min. Goebel wyrównu... je. (Tym razem Stogowski nie sprostał zadaniu, przepuszczając skandalicznie bramkę). W dalszym ciągu Austrja przeważa: w 12 min. Trautenberg po wybiciu krążka z pod nóg Polaka zmusza Stogowskiego po raz drugi do kapitulacji.

Zdenerwowanie na widowni jak i u zawodników naszych olbrzymie. Wskutek wczorajszej porażki pozbawieni zostaliśmy tytułu wicemistrza Europy.

Sędziował p. Loicq (Belgja).

Inne wyniki wczorajszych zawodów:

ANGLJA — RUMUNJA
11:0 (3:0; 3:0; 5:0).

Mecz o puhar Pocieszenia. Bramki zdobyli: Magwood (3), Meland (3), Marwich (3), Faweth (2). Sędziował łodzianin p. Sachs.

AMERYKA — CZECHOSŁOWACJA
1:0 (0:0; 1:0; 0:0).

O godz. 5 po poł. odbyły się międzynarodowe pokazy łyżwiarskie z udziałem zawodników polskich, węgierskich i austrjackich.

Dziś odbędzie się powtórzenie popisów łyżwiarskich.

Wł. Kozielski.

Dziś i jutro

W sportowym światku Łodzi.

W przeciwieństwie do poprzednich ...dni, w dniu jutrzejszym pozbawieni ...ziemy jakiejkolwiek imprezy sporto...

Na dzień ten wprawdzie przewidziane były spotkania hokejowe towarzyskie ...S. — Polonja) oraz mistrzowskie ...ion — Triumf) jednakowoż w ostatniej chwili zostały odwołane bowiem ...rwoni jutro mają grać z B. klasowym ...trzem stolicy.

Dziś mecze w siatkówkę i koszykówkę odbędą się w sali Gimnazjum Niemieckiego, natomiast w sali Hakoahu ping... ...gistki i ping-pongiści walczyć będą w finałach o indywidualne mistrzostwo ŁZOPP.

Szczegółowy program wygląda następująco:

Sobota.

Gry sportowe: W sali Gimnazjum Niemieckiego o godz. 4.30 odbędą się mecze w grach sportowych. W siatkówkę żeńską zagra Triumf z WKS., w siatkówkę męską drużyny szkolne oraz w koszykówkę męską Triumf z ŁKS-em

Ping-pong: O godz. 6-tej w sali Hakoahu odbędą się finałowe indywidualne mistrzostwa pań oraz o godz. 7.30 także panów.

Ostatni dzień

bobserskich mistrzostw klubowych.

Ostatni dzień bokserskich mistrzostw klu... ...ych wypadł nadzwyczaj emocjonująco: Bar... dobrze wypadł debjut Sokołów i Zjedno... ...ych. Licznie zgromadzona publiczność zgo... ...ła zawodnikom gorącą owację.

...yniki techniczne przedstawiają się nastę... ...o:

Waga koguela:

Kobylański — Warzywoda (Geyer).

...obylański o niebo lepszy. Warzywoda w ...ej rundzie poddaje się.

Waga musza:

Brzeczek — Gonera (Zjednoczone).

...baj walczą na k. o. Gonerze udaje się um'a... ...ć kilka prawnych sierpów, zwycięża na ...ty.

Waga kogucia:

Trzciński — Probek (Geyer).

Trzciński walczy produktywniej. Zwycięża ...unkty Trzciński.

Waga piórkowa:

Jabłoński — Szczepaniak (Sokół).

...adzwyczaj ciekawa walka Szczepaniak ...cznie lepszy. Jabłoński wychodzi na k. o. ...ka równa w trzech starciach i dopiero w czwartem starciu zwycięża Szczepaniak na punkty.

Binas — Kaczmarek (Geyer).

Kaczmarek produktywniejszy i swemi lewemi sierpami zwycięża na punkty.

Krauklis — Stanikowski (Zjednoczone)

Stanikowski zarywa zbyt ostre tempo i pada ofiarą, gdyż Krauklis nie pozwala mu wyszumieć, odbiera inicjatywę i góruje pod koniec walki, zwyciężając pewnie na punkty.

Waga lekka:

Świerszcz — Pisarski (Sokół)

Świerszcz zbiera skrzętnie punkty w zwarciu i zwycięża.

Bartosiak — Marczewski (Zjednoczone).

Technicznie najpiękniejsza walka dnia. Obaj technicznie na wysokim poziomie toczą trzy rundy bez decyzji, dopiero po czwartem starciu zwycięża Bartosiak na punkty.

Waga półśrednia:

Bromiński — Kukulski (Geyer).

Kukulski góruje siłą ciosu. Bromiński chodzi pod koniec starcia zamroczony. Zwycięża na punkty Bromiński. Sędzia ringowy p. A Kordasz — bardzo dobry.

Kto walczyć będzie z I. K. P.?

Protest Warty.

Do Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego wpłynął protest dotychczasowego mistrza drużynowego Polski Warty w sprawie przegranego w Łodzi meczu o mistrzostwo Polski z IKP. W proteście swym Warta powołuje się na nieprzepisowo ustawiony ring oraz zarzuca sędziemu punktowemu p. Nowakowi z Pabjanic

niekompetencję.

Protest Warty która szuka ostatniej deski ratunku niema najmniejszych szans powodzenia.

* * *

W dniu jutrzejszym rozegrane zostanie w Warszawie półfinałowe spotkanie bokserskie o mistrzostwo drużynowe Polski między BKS-em (Katowice) a Polonją warszawską. Spotkanie to oczekiwane jest ze szczególnem zainteresowaniem przez łódzkie sfery bokserskie, gdyż jak wiadomo zwycięzca jutrzejszego spotkania walczyć będzie w finale o drużynowe mistrzostwo Polski z mistrzem Łodzi IKP.

Zawody łyżwiarskie w Zgierzu.

Odbędą się pojutrze...

Zawody łyżwiarskie, które wskutek ...odpowiednich warunków atmosfe... ...rycznych w dniu 25 stycznia odbyć się ...mogły zostały wyznaczone na dzień ...tego b. r. na godz. 2 po poł.

Program zawodów pozostaje nie... ...mieniony, w skład konkurencji wcho... ...dzą:

Biegi 500 i 1500 mtr. dla panów, biegi ... mtr. dla pań, jazda figurowa dla pań ...nów, jazda figurowa mieszana, sztafeta męska 4x100.

Zawodnicy dotychczas zapisani oraz nowi, którzy pragnęliby wziąć udział w tych zawodach mogą zgłaszać się bezpośrednio do p. Jaskulskiego, Zgierz — gimnazjum, względnie w dniu zawodów do godz. 2-ej na stawie.

Harcerski Klub Sportowy „Victoria" dokłada wszelkich starań by zawody te jako pierwsze na terenie Zgierza wypadły jaknajlepiej.

Specjalnie przygotowany został tor wyścigowy, wieczorem zaś bieżnia oświetlona będzie reflektorami.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę drużyna ping-pongowa Kadimahu rozegra zawody propagandowe w Tomaszowie z tamtejszym Hakoahem.

(—) Reprezentacja hokejowa Szwecji natychmiast po zakończeniu turnieju krynickiego udaje się do Krakowa, gdzie rozegra spotkanie z reprezentacją hokejową miasta.

(—) Hasmonea lwowska uzyskała zezwolenie PZHL na wyjazd do Czerniowiec na dzień 7 i 8 lutego na dwa mecze hokejowe. Zespół lwowski zmierzy się jednego dnia z reprezentacją Czerniowiec, drugiego — z tamtejszą Makkabi.

(—) Ligowy zespół piłkarski Cracovji rozgrywa spotkania bez przerwy przez całą zimę. W ubiegłą niedzielę grała Cracovia z Kresovią, zwyciężając ją w stosunku 5:3, zaś w nadchodzącą niedzielę Cracovia znów organizuje na swoim boisku mecz, sprowadzając śląski zespół footbalowy.

Łódzkie Starostwo Grodzkie

wydawać będzie wyroki na radjopajęczarzy.

Łódź, 7 stycznia. Zbyt długa procedura karania radjopajęczarzy przez Sąd Grodzki — uniemożliwiała szybką energiczną akcję tępienia tej plagi i dlatego władze postanowiły, aby sprawą „radjopajęczarzy" zajęły się

władze administracyjne,

które karać będą z miejsca.

W związku z tem w pierwszych dniach bieżącego miesiąca kontrolerzy radjowi, wszystkie protokóły kierują do Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Kara za uprawianie radjopajęczarstwa przewiduje 6 miesięcy więzienia lub pięć tysięcy złotych grzywny, względnie obie te sankcje razem.

Skazanemu przysługuje prawo odwołania się od decyzji Starostwa — lecz tylko do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Wszyscy robotnicy sezonowi

zostaną w najbliższym czasie zatrudnieni.

Łódź, 7 lutego. Kwestja robót publicznych na terenie województwa łódzkiego została

już zdecydowana.

Roboty publiczne w roku bieżącym przeprowadzone będą w bardzo szerokim zakresie zarówno w samej Łodzi jak i na prowincji.

Jeśli chodzi o Łódź, to w pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na dojazdy do obu dworców: Fabrycznego i Kaliskiego.

Są one tak niewygodne i ciasne, że wymagają

gruntownej przebudowy.

Dalej, rozpocznie się w roku bieżącym, już nieodwołalnie budowa dworca fabrycznego na Polesiu Widzewskiem.

Trzecim odcinkiem robót będzie wiadukt przy ul. Tramwajowej. Obecnie ulica ta z ul. Przejazd połączona jest tunelem, kiepsko oświetlonym, tak, że wybudowanie wiaduktu przyczyni się ogromnie do usprawnienia komunikacji z północno-wschodnią częścią miasta.

Dalsze roboty są przewidziane na prowincji. Z większych robót prowincjonalnych przy których zatrudnieni zostaną robotnicy sezonowi, wymienić należy budowę dworca węzłowego w Zduńskiej Woli.

Pustki w zgierskim basenie.

Akcje oszczędnościowe magistratu.

Zgierz, 7 lutego. Magistrat m. Zgierza przeżywa obecnie ciężki kryzys finansowy, co spowodowało, że miasto operuje tylko 50 proc. budżetu. Reszta idzie całkowicie

na spłatę długu

i procentów państwowych, należnych na zaciągnięte swego czasu pożyczki inwestycyjne. Oszczędności swe magistrat zastosował i do pracowników zatrudnionych przy miejskich robotach inwestycyjnych. Normalnie na robotach inwestycyjnych zatrudniano do 600 robotników, obecnie zaś pracuje zaledwie 64. Oszczędności zastosowano również względem nowowybudowanej łaźni miejskiej, która czynna jest obecnie tylko przez 3 dni w tygodniu tj. w czwartki, piątki i soboty. Unieruchomienie spowodowane zostało

brakiem frekwencji.

Z zakładu kąpielowego korzystali przeważnie łodzianie. Obecnie wskutek przeżywanego kryzysu łódzcy amatorzy kąpieli i sportu pływackiego są w Zgierzu rzadkością. Zakład kąpielowy będzie czynny przez 3 dni w tygodniu do kwietnia włącznie. Obecnie magistrat czyni starania dla ułatwienia gospodarki samorządowej.

W pierwszym rzędzie magistrat zamierza zwrócić się do czynników rządowych, aby Skarb Państwa długi amortyzował.

Gorące źródło pod Tuszynem.

Odkrycie właściciela działki leśnej.

Łódź, 7 lutego. W dniu wczorajszym w osadzie letniskowej Tuszyn-Las, pod Tuszynem w czasie budowy studni artezyjskiej na działce leśnej należącej do p. Tylińskiego natrafiono na obficie bijące źródło, którego woda

okazała się ciepłą.

Właściciel działki doniósł o powyższem magistratowi m. Tuszyna, który zainteresował się cieplem źródłem i próbkę wody przesłał do analizy pracowni fizykalnej.

W najbliższych dniach do ciepłego źródła przybędzie specjalna komisja rzeczoznawców.

Wielka zabawa karnawałowa.

Związek Strzelecki miasta Łodzi urządza dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem w sali straży pożarnej przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 wielką zabawę karnawałową. Pierwszorzędna orkiestra przygrywać będzie do tańca, do którego staną wszyscy łodzianie. Smakowite i tanie potrawy i napoje kusić będą spragnionych do bufetu. Urozmaicą zabawę śpiewy, deklamacje i zbiorowe występy taneczne strzelczyń.

Wstęp bajecznie tani: 1 zł. 50 gr. dla członków, dla niećzłonków zł. 300. Dochód na świetlicę Związku Strzeleckiego.

Radjo-kącik

Niedziela.

Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 12.15—14.00 Poranek symf. 15.20—15.40 Muzyka; 15.40—16.10 Program dla dzieci i koncert szkolny. 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa. 15.30 Płyty gramof. 16.40 16.55 Odczyt ze Lwowa. 16.55 Płyty gramof. 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40—19.00 Koncert. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton. 19.40 do 19.45 Program na dzień następny. 19.45 Komunikat „Z przed stu lat". 19.50—20.00 Kom. sportowy. 22.05 Tr. z Krynicy międzynarodow. zawodów hokejowych. 20.00 20.30 Słuchowisko z Krakowa. Recital skrzypcowy Br. Gimpla, kwadrans liter. i koncert popularny. 22.50 Komunikaty i muzyka taneczna. 23.45 Kom. z przebiegu międzynarodowych zawodów hokejowych z Krynicy.

Katowice, niedziela — 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. 11.58—12.15 Sygnał czasu, kom. meteor., program na dzień bieżący. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.06—14.20 Ks. B. Rosiński: „Przyczyny nędzy socjalnej". 14.20—15.40 Muzyka i odczyty rolnicze. 15.40—16.10 Program dla dzieci starszych. 16.10 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30—16.40 Intermezzo muzyczne. 16.40—16.55 Odczyt ze Lwowa. 16.55 -17.15 Intermezzo muzyczne. 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40—19.00 Koncert. W przerwie tr. ze Lwowa. 19.00—19.25 „Bery i bójki śląskie". 19.25—19.40 Feljeton. 19.40—20.00 Rozmaitości. 20.00 Słuchowisko z Krakowa. 20.30—22.05 Recital skrzypcowy B. Gimpla, kwadrans literacki i koncert popularny. 22.05 Tr. międzynarodow. zawodów hokejowych z Krynicy. 22.50—23.00 Kom. meteor., kom. sport., program na dzień następny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna i kom. z zawodów hokejowych z Krynicy.

Königswusterhausen, niedziela — 1635 m.

8.50 Nabożeństwo. 11.00 Płyty gramofonowe. 12.00 Koncert popularny. W przerwie transm. z Lauschy. Mistrzostwa narciarskie Niemiec. 14.30 Koncert ork. mandolinistów. 15.30—16.15 Akademja katolicka. Przemówienia i muzyka religijna. 16.15 Transm. z Volksbühne „Liliom" legenda przedmieścia Franciszka Molnara. 18.20 do 18.45 Dr. G. Scheffler, „Rozrywki zimowe w górach". 18.45—19.10 Visser: „Dwa lata w górach Azji". 19.35—20.00 Dr. A. Wolfenstein: „Poeta Rimbaud". 20.00 Transmisja z Hamburga. Następnie muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — pop. Panie doktorze, czy ma pan co jeść?; wiecz. Romantyczna noc.
Teatr Kameralny: — pop. Dobra wróżka; wiecz. Rexy.
Teatr Popularny: — Dookoła miłości.
Teatr Popularny (w sali Geyera): — Czartowska ława.
Dobry Wieczór: — Przez dziurkę od klucza.
Apollo: — Miłość w kajdanach.
Bajka: — I. Legjon potępieńców. II. Masowy krzyk.
Casino: — Wyspa zatopionych serc.
Corso: — I. W pomrokach nocy; II. Rozkosze ojcostwa.
Capitol: — Tragedja kochanków.
Czary: — Tajemniczy doktór Fu-Manchu.
Luna: — Atlantic.
Grand-Kino: — Dwa obce światy.
Mimoza: — Nieśmiertelna miłość.
Odeon: — Diana.
Oświatowy: — Dla dorosł. Ostatni rozkaz. Dla młodz. Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę.
Palace: — Tajemnica limuzyny.
Przedwiośnie: — Dziewczę z U. S. A.
Raj: — I. Szalony wyścig; II. Cowboy z Monhattanu.
Resursa: — Bez serc — bez duszy.
Splendid: — Pod dachami Paryża.
Stylowy: — Mocny człowiek.
Spółdzielnia: — W szponach djablicy.
Wodewil: — Moja ciotka — twoja ciotka.
Zachęta: — Słodycz zwycięstwa.

WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 7.06.
Zachód — 4.32.
Długość dnia 9.26.
Przybyło dnia 1.40.
Tydzień 6.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga 377.60 — 379.60, Wiedeń czeki 79.57 — 79.85, Wiedeń banknoty 79.55 — 79.95, Zurych 58.—, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół, N. Jork 11.22.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486.04, Paryż 123.97, Berlin 20.43 1/8, Amsterdam 12.10 3/8, Bruksela 34.82 1/4, Włochy 92.81, Szwajcarja 25.15 1/8, Sztokholm 18.14 3/8, Oslo 10.16 5/8, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.96, Berlin 606.75.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 zł. 57.65 — 57.77, czek na Londyn 25.01 1/4, tel. wypł. na Warszawę 57.64 — 57.76.

BAWEŁNA.

Liverpool. 6. II. Amerykańska — zamknięcie: luty 5.56, marzec 5.60, kwiecień 5.65, maj 5.70, czerwiec 5.75, lipiec 5.80, sierpień 5.84, wrzesień 5.88, październik 5.92, listopada 5.96, grudzień 6.01, styczeń 6.03. Loco 5.72.

Liverpool. 6. 2. Egipska — zamknięcie: marzec 8.48, maj 8.58, lipiec 8.73, wrzesień 8.89, październik 9.00, listopad 9.02, styczeń 9.15. Loco 9.00.

Nowy Jork, 6. 2. amerykańska, zamknięcie: Loco 10.75, kontrakty: luty 10.53, marzec 10.67, kwiecień 10.78, maj 10.92, czerwiec 11.03, lipiec 11.17, sierpień 11.30, wrzesień 11.34, październik 11.44, listopad 11.54, grudzień 11.65, styczeń 11.71.

Nowy Orlean, 6. 2. Amerykańska — zamknięcie: marzec 10.64, maj 10.89, lipiec 11.13, październik 11.42, grudzień 11.60, styczeń 11.67. Loco 10.38.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZAPOTRZEBOWANIE NA DEWIZY — MAŁE.

Na zebraniu giełdy walutowej bardzo małe zaszły zmiany. Obroty znów były nieduże, tendencja zaś — prawie nie zmieniona. Dolarami Stanów Zjednoczonych mało się zajmowano. Kurs pozostał bez zmiany. O banknoty państw europejskich wcale się nie dopytywano. Po kursach niezmienionych kupowano dewizy na Londyn, Nowy Jork, Kabel, Paryż, Pragę i Wiedeń. Z pozostałych dewiz dewizy na Szwajcarję podniosły się o 2 gr. oraz na Włochy — o pół gr. Na wiele innych popularnych dewiz brak było zupełnie nabywców.

TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH UTRZYMANA. NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

Przy niezbyt wielkim ruchu obracano pożyczkami państwowemi po kursach prawie niezmienionych, gdyż oprócz o ćwierć procentu obniżonej 10 proc. Poż. Kolejowej, pozostałe pożyczki (3 proc. Budowlana, 4 proc. Inwestycyjna i 5 proc. Konwersyjna) utrzymały się na poziomie giełdy wczorajszej. Dział prywatnych papierów lokacyjnych odznaczał się większą ruchliwością, o czem zresztą świadczy większa ilość objektów, podlegających notowaniu. Kursy normowały się niejednolicie. 8 proc. l. z. m. Warszawy przy zmiennej tendencji i obrotach dość licznych w końcu straciły 10 gr., w stosunku do wczorajszego końcowego kursu. 4 i pół proc. l. z. Ziemskie były przeważnie w zaoflarowaniu i w rezultacie straciły 50 gr. 8 proc. l. z. m. Częstochowy podniosły się o 30 gr. oraz 5 proc. l. z. m. Warszawy — 50 gr. Po kursach wczorajszych obracano 8 proc. l. z. m. Łodzi, 10 proc. l. z. m. Radomia i 10 proc. l. z. m. Siedlec. Słabszą tendencję miały obligacje m. Warszawy, z których 6 proc. Poż. VI em. straciły na kursie zł. 1.

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Na polu wartości dywidendowych sytuacja się cokolwiek poprawiła, niektóremi bowiem akcjami

żywo się interesowano.

Z akcyj bankowych utrzymały dotychczasowe notowania akcje banków: Handlowego i Zachodniego; wyżej zaś o zł. 2 płacono za akcje Banku Polskiego. Z akcyj przemysłu cukrowniczego akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru straciły na kursie zł. 1. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla podniosły się o 25. Dla akcyj metalurgicznych panowała tendencja mocniejsza. Lilpopy podniosły się o 50 gr. i Starachowice — o 25 gr. Wobec zbliżającego się terminu płatności zaległego kuponu, żywo interesowano się akcjami Modrzejowskiemi. Kurs początkowo podniósł się o 75 gr., w końcu jednak zrównał się z poprzednim kursem.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7. 2. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumiane są za 100 kilogramów parytet wagon Warszawa. Żyto 17 i pół — 18 i pół, pszenica 20 — 21, owies jednolity 20 — 21, owies jednolity — 21, jęczmień na kaszę 18 — 19, — browarny 24 i pół — 25 i pół, mąka pszenna, luksus — 57, — pszen. 4/0 37 — 47, — żytnia ... 32 — 34, otręby pszenne szale 15 — 16, — pszenne średnie 13 — 14, — żytnie 11 — 12, kuchy lniane 28 — 29, rzepakowe 18 — 19, groch polny jadalny 25 — 28.

COCTAIL — DAR SZATANA.

Barbarzyński trunek.

Niezwykłą osobliwością Nowego Jorku są karty, które można otrzymać w składach papieru z drukowanym tekstem. Są to bilety wysyłane przez gentlemanów nazajutrz po zebraniu towarzyskiem do swoich amfitrionów, w razie jeśli wykroczyli przeciw „dobrym manierom" lub narazili gospodarzy

na poważną szkodę.

Już istnienie tego rodzaju kart w „suchej Ameryce" dowodzi nie tylko stałego przekraczania ustawy prohibicyjnej, ale również nieokiełznanych wyskoków temperamentu, które są na porządku w towarzystwach amerykańskich. Rzecz ta nabiera tem większego znaczenia, jeśli zważymy, że gentelmen amerykański czystej krwi, o ile jest w posiadaniu pełnej świadomości, nie ustępuje wytwornością manier hidalgowi hiszpańskiemu. Nie on jest zatem winowajcą, ale niepospolity zbrodniarz, któremu na imię „cocktail".

Cocktail jest najbardziej barbarzyńskim z trunków, gdyż ta fantastyczna mieszanina lodowatego alkoholu, który pije się na czczy żołądek, działa równie zabójczo na organizm fizyczny, jak i na władze umysłowe swojej ofiary.

W chwili gdy organizm czyni przygotowania na przyjęcie smakowitych potraw i dobrych trunków, wlewa się w żołądek strumień

zmieszanych trucizn,

które jego ściany zamieniają w nieczułą blachę. Wynikają z tego nietylko choroby żołądkowe, rozszerzenie wątroby, ale i melancholja, myśli samobójcze, lub też dzika wściekłość, która się objawia w deliktach, wymienionych w powyżej przytoczonej karcie.

W najlepszych towarzystwach zdarzają się takie awantury. Bądź to goście zachowują się po barbarzyńsku, bądź to gospodarz, gdy mu się dyskusja nie podoba, wyrzuca gościa za kark na ulicę. Gdyby pili burgunda, a nawet czerwone wino, jakże nastrój byłby pogodny, jak łatwo przyszłoby do porozumienia.

Hrabia Keyserling, pisząc o cocktailu stwierdza, że w przeciwieństwie do innych trunków nic dodatniego nie powstało pod jego wpływem. Wielki Blackstone napisał swoje słynne dzieło o prawie angielskiem pod wpływem portweinu. Słynny Descartes zawdzięczał swoje natchnienia autorskie czerwonemu winu. B. Lewis, myśliciel, żyjący za czasów królowej Wiktorji, pisał swoje traktaty socjalne w wieńcu na głowie, przy flaszce

perlistego szampana...

A iluż to poetów i wielkich autorów podobnie natchnienia szukało w tym cennym darze niebios, jakim jest dobre wino. Cocktail natomiast jest niechybnie darem szatana.

Piękne zwierzątko.

Osobliwy rodzaj kota

Londyńskie Towarzystwo Zoologiczne zakupiło w tych dniach szczególny rodzaj

kota złotego,

który żyje w Azji. Kot ten dorównuje wielkością domowemu, jedynie osobliwością jego jest brunatno-złota sierść miejscami śnieżno-biała a miejscami znaczona czarnemi pręgami. Zwierzątko to bardzo ładne i spokojne, czczone jest w Sjamie, jako bóstwo.

REŻYSER NA GUMOWYCH PODESZW...

Ostatni krzyk techniki filmowe...

Ostatnią nowością techniczną jest film dźwiękowy — barwny — szeroki.

Mimo kosztów i konieczności wprowadzenia całkowicie nowych urządzeń i aparatów nie szczędzono niczego, by osiągnąć doskonałość.

Film dźwiękowy jednym zamachem wyrzucił wszystkie aparaty które jeszcze wczoraj ...

ostatni krzyk techni...

Zmienili się też władcy ...
Tyran filmu dawnego ... reżyser stał się cichuteńki.

Symbol jego wszechmocy wzbudzający megafon wyn... ki i reżyser na palcach na ... podeszwach przesuwa się ... szepcze swoje polecenia ... — dźwiękowemu inżynierowi.

Ten tronuje w izolowa... obie dłonie trzyma na tablicy ... czej i dziesiątkiem guzików ... lub opóźnia tempo, osłabia lub ... głosy, zdusza w zarodku nie... szmery lub wogóle

przerywa grę.

Film normalny o normalnej ... ści okazał się za małym dla ... magań. Mógł on najwyżej 25 ... dać na pasek dźwiękowy ... potrzeba było 6 m. Zastąpiono filmem szerokim o szerokości ... się od 65 — 75 mm.

Nowy film jest około ... tąki szeroki, jak film dawniejszy ... możliwia zwiększenie obszaru na ekranie i uzyskanie większej ... czności, a dalej pozwala na ...

nagranie dźwięków

na pasku i co zatem idzie ... wzmacnianie, pozwalające ... dźwięków więcej subtelności.

Bardzo ciekawą nowością ... nowanie filmów szerokich na ... malnej szerokości.

W tym celu zostaje obraz ... przez cylindryczne soczewki ... tak że wychodzi na filmie jak ... „lustrach śmiechu".

Przy rzucaniu go na ekran ... wiednie soczewki aparatu ... go rozszerzają go znowu do ... wielkości ale już rzecz ... większy obszar obrazu znaj... ekranie.

Jasny promyk nadziei.

Jak uczy się mówić dzieci głuchonieme?

Technika na usługach nieszczęśliwych.

Wpajanie mowy dzieciom głuchoniemym wymaga od nauczycieli niesłychanej pracy, cierpliwości i wytrwałości. Najlepsze wyniki pracy osiągnąć można, rozpoczynając nauczanie dzieci w wieku jaknajmłodszym.

Najtrudniejszą rzeczą jest zapoczątkowanie nauki. Nauczyciel stara się ustami i językiem robić ruchy, zmuszając dzieci do naśladowania go. Tego szczegółu uczą się wkrótce, lecz jest rzeczą znacznie trudniejszą wpoić im pojęcie o mowie,

której nie słyszą.

Należy uprzystępnić im dźwięk każdy w sposób, by stał się jawny i dotykalny. Dla każdego dźwięku jest miejsce na ciele, gdzie odczuć go można. Przy literze M drgają policzki, przy N — nozdrza. Literę G wykazuje wysunięcie grdyki. Prócz tego posiłkować się można szeregiem zupełnie nowoczesnych, zręcznie obmyślonych środków pomocniczych, za pośrednictwem których pokazać można dzieciom jawne wyniki prawidłowej wymowy jakiegokolwiek dźwięku.

W tym zakresie przoduje lipska szkoła dla głuchoniemych. Chodzi przedewszystkiem o eksperyment

.. z figurami dźwiękowemi,

znany z fizyki. Dzieci, mówiąc mają przed ustami rurkę pergaminową, posypaną kredą, w którą wymawiają dany dźwięk. Przy każdym prawidłowo wymówionym dźwięku z pyłu kredowego tworzy się charakterystyczna dla każdego poszczególnego dźwięku figura. O ile figura zarysuje się dokładnie, dziecko odbiera poglądowy dowód prawidłowo wymówionego dźwięku. Litera S, skierowana w lampę Bunsena, wywołuje nagłe rozdmuchanie się jej płomienia, które poucza dziecko, że podołało trudności wymówienia litery. W ten sposób głuchonieme dzieci

.. kontrolują wzrokiem

wszystko, czego usłyszeć nie może ich martwe ucho.

Wielką trudność w początkach nauki stanowi łatwe nużenie się głuchoniemych dzieci. Zwłaszcza u małych dzieci unikać trzeba przeciążenia ich nauką: płuca, które nigdy nie odrabiały żadnej pracy ponad proces oddychania, są słabe. Pozatem na znużenie dzieci wpływa inny jeszcze szczegół: konieczność nieprzerwanego skoncentrowania wzroku na nauczycielu. Dzieci normalne przy nauce spoglądać mogą dowolnie we wszystkich kierunkach, ponieważ słuch pozwala im uchwycić słowa nauczyciela. Dzieci głuchonieme natomiast natychmiast tracą kontakt z nauczycielem, gdy oderwą od niego oczy. Ponadto brak słuchu wpływa także na brak pamięci. Chcąc uprzystępnić dzieciom przedmiot, określony przyswojonym im wyrazem, nauczyciel wielokrotnie rysować go musi na tablicy. Dzieci przerysowują go do kajetów. Zeszyty szkolne dzieci głuchoniemych wyglądają jak zeszyty rysunkowe i niemal wszystkie dzieci mają zdolności do rysunku.

Uwaga, z jaką biedne, głuchonieme dzieci śledzą nauki,

jest zaiste wzruszająca.

Nauczyciel nprz. rysuje bułkę na tablicy i pisze przy rysunku wyraz, który jest jej nazwą. Dzieci z natężonem zaciekawieniem przyglądają się ustom nauczyciela i próbują powtórzyć słowo przez niego wypowiedziane. Nauczyciel dopomaga gestami i po nieskończonych trudnościach zostaje opanowany wyraz, którego szczęśliwe, normalne dziecko uczyć się nie potrzebuje, chwytając go wlot.

Najtrudniejszem zadaniem jest nauka gramatyki z jej zawiłemi odmianami z koniugacjami, a także niezliczona moc pojęć oderwanych. Jakże trudno nprz. wpoić głuchoniememu dziecku pojęcie: „pracowity", którego rysunkiem oddać nie można.

Obrazy są zawsze najlepszym środkiem pomocniczym przy nauce dla głuchoniemej dziatwy, to też nad wszystko lubią kino. Jest ciekawe, że dzieci głuchonieme, których wzrok nabiera niesłychanej przenikliwości, niejednokrotnie zauważyły szczegóły, usuwające się uwadze potocznych widzów, i w scenach najbardziej tragicznych wybuchały śmiechem. Działo się tak dlatego, że aktorzy filmów niemych niekiedy w momentach najbardziej dramatycznych wypowiadają wesołe dowcipy. Nikt tego wyczytać z ich twarzy nie potrafi, ale potrafią to dzieci głuchonieme, które „słyszą" oczyma i z jakiego drobnego szczegółu mimicznego odgadują prawdę.

Po kilku latach

nauki rozmowa z dziećmi głuchoniememi odbywa się już bez przeszkód. Uczniowie czytają wyrazy z ust mówiącego i odpowiadają zupełnie prawidłowo. Również i pisownia ich, nabyta wzrokowo, jest zupełnie parawidłowa. Z tego powodu w zagranicznych drukarniach dawniej często używano głuchoniemych zecerów.

Przyswajanie mowy głuchoniemym, jakkolwiek połączone z wielkiemi trudnościami, stanowi czynnik ważny i jest wielkiem dobrodziejstwem, ponieważ otwiera wydziedziczonym dostęp do życia ogółu i nie stawia ich poza nawiasem społeczeństwa.

—:-o-:—

Poważne zagadnienie.



Pani dziś myśli poważnie,
pcha czas ją na ślubne kobierce,
karnawał już kona — co wybrać·
kruche pieniądze, czy serce?

Poeta pisze wierszyki,
tazywa ja piękna Sulamit,
żóż kiedy nie ma złotówek
na jedwab, albo aksamit.

Pani znalazła już wyjście,
nie dziwmy się nigdy kobiecie,
pójdzie do ślubu z bankierem,
a serce swe odda poecie.

Rom.

15 miljonów dolarów

na popieranie amerykańskiej literatury współczesnej.

W stanie Ohio zmarł przed kilku tygodniami właściciel kilku hut szklanych Edmund Daniel Stevens.

Zmarły fabrykant przeznaczył cały swój majątek, wynoszący

15 miljonów dolarów

na popieranie amerykańskiej sztuki i poezji współczesnej. Ogromnym tym legatem dysponować ma każdorazowy dyrektor muzeum w Toledo (stan Ohio) i powołany przez niego komitet, złożony z 3 osób.

Mister Edmund Daniel Stevens rozpoczął karjerę jako zwykły robotnik w hucie szkła. W 18-tym roku życia czytał i pisał z trudnością. Do poważnego studjum zabrał się dopiero, mając ukończonych lat 30 i tak rozsmakował się w poezji i sztuce, iż w testamencie ofiarował cały swój majątek na popieranie amerykańskiej poezji i sztuki współczesnej.

To niezwykłe rozporządzenie ogromnym majątkiem umotywował Stevens w testamencie następującemi słowami: — „My Amerykanie jesteśmy ludźmi praktycznymi" i dbamy naogół tylko i

kulturę materjalną.

Nie zdajemy sobie sprawy z wartości dóbr duchowych choć one dopiero świadczą o prawdziwej kulturze narodu... Nie zaniedbując strony materjalnej powinniśmy jednak dbać również o walory duchowe, biorąc sobie w tym względzie przykład ze starej Europy...

—:o:—

Wczesne rozpoznawanie raka.

Cenna praca d-ra Regauda.

Pojawiła się praca dr. Regauda o działalności podkomisji radjologicznej Ligi Narodów. Sekcja ta w pierwszym rzędzie domaga się rozwinięcia odpowiedniej propagandy w kierunku wczesnej diagnozy i wczesnego leczenia raka zarówno wśród lekarzy, jako też i nie lekarzy.

Mimo postępów techniki operacyjnej leczenie radium czy roentgenem okazało się, że rzeczą najważniejszą w leczeniu raka jest

wczesne rozpoznanie go.

Zwrócić należy uwagę, że np. w ostatnim roku zmarło w samych Niemczech 69.000 ludzi na raka, a z tego 10 tys. było kobiet z rakiem macicy. I stąd wystąpił prof. Hinsenmann z nową metodą badania raka macicy, z tzw. kolposkopią, która umożliwia wynalezienie najmniejszych owrzodzeń rakowych macicy, które dotychczas mogły uchodzić

uwagi lekarza.

Sfery naukowe zdające sobie sprawę z tego, że przez propagandę przeciwrakową powoduje się często rakofobię, tzn. lęk przed rakiem. Chorzy z urojenia oblegała lekarzy, niszcząc często spokój rodzinny z obawy przed schorzeniem rakowem. Dotychczasowe jednakowoż badania i spostrzeżenia wykazały, że wczesne rozpoznawanie raka ma tak wielkie znaczenie, że mimo ewentualnego przesadnego lęku przed schorzeniem rakowem należy rozwinąć bardzo

energiczną propagandę

w kierunku wczesnego zgłaszania się do lekarzy.

—::—

Podsłuchane.

INNE CZASY.

— Pomyśl. Władek oświadczył się dziś o moją rękę. Przyszedł w lśniącym cylindrze i bił od niego zapach perfum.

— No i co mu odpowiedziałaś?

— Powiedziałam mu, że mój przyszły mąż musi przyjść z sześcio-cylindrowym samochodem i bić od niego musi zapach benzyny.

PAMIĄTKA.

— Pani nosi jakąś pamiątkę w tym medaljoniku?

— Tak, lok włosów mego męża.

— Ależ pani mąż jeszcze żyje!

— Tak, ale włosów już niema.

Nie upijałem się ni...

Żywot najstarszego żo... Szwajcarji.

Najstarszy żołnierz szwa... kób Schmidt liczący obecnie ... czestniczył w zebraniu starej ... Bernie. Przy tej okazji stał się

łupem dziennikarzy,

atakujących go natarczywemi ... mi o jego tryb życia a nade ... metodę, której zawdzięcza ... w zdrowiu i czerstwości ta... wieku.

W odpowiedzi odrzekł „st... dzieniec": „Urodziłem się w ... Do chwili obecnej obchodzę ... Co niedzielę rano sam się go... nem śniadaniu kładę się na ła... rych domach szwajcarskich ... suniętego na środek pokoju ... wiona jest ławka) wyciągam ... wygodnie i podłożywszy ręce ... wę, odśpiewuję przedew... szwajcarski hymn narodowy: ... mein Vaterland", poczem nucę

jakaś starą piosenkę mił...

i w ten sposób odbywam ... Nigdy w życiu nie paliłem an... cygar, ani papierosów: umi... piłem wino i piję teraz jeszcze ... szę jarzyn, żywię się też ... mięsem. Najdawniejszem moje ... mieniem z lat dziecinnych jest ... na wiewiórki. Od dnia wszak... rym ustrzeliłem po raz pierws... wiewiórki żyły zupełnie spok... piecznie, a polowanie na zające

moja namiętnością,

której po dzień dzisiejszy nie ... hołdować, ile że wzrok i nogi ... mi dopisują.

„Nadewszystko nie upijałem ... nie jadałem nadmiernie. Jedne... mojem zdaniem, chcąc dożyć ... rości, trzeba mieć siłę woli, umi... wać nad swojemi zachciankami ... wstrzymywać się od wszelkie... ju nadużyć".



Pani: — Anno, połóż ... krzesło!

Służąca: — Dziękuję pani ... dosięgnę...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułk...
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.